

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15
GROSZY.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Likwidacja imprezy birbidżańskiej?

Waezyngton, 29. 3. ŻAT. Ambasador ZSRR w Waszyngtonie Trojanowski zdementował domieszenie włoskiej agencji prasowej „Orient”, jakoby rząd ZSRR zamierzał zrezygnować z projektu utworzenia republiki żydowskiej w Birbidżanie. Trojanowski podkreślił, iż punkt ten

znalazł potwierdzenie prawne w artykule 20 nowej konstytucji sowieckiej. Agencja „Orient” informowała, iż rząd ZSRR rzekomo zrezygnował ze swoich projektów birbidżańskich na skutek stwierdzonych tam tendencji trockistycznych.

Mufti wysyła nową delegację do Londynu

Jerozolima, 29. 3. ŻAT. Organ muftiego „Al Liwa” prowadzi usilną agitację za wysłaniem delegacji arabskiej do Londynu. Pismo dowodzi, że należy skorzystać z obecności królów i książąt arabskich w Londynie w czasie koronacji, celem uzyskania ich poparcia dla żądań Arabów palestyńskich. Aczkolwiek naczelnia rada arabska jeszcze nie powzięła uchwały w sprawie wysłania delegacji do Londynu, tym niemniej wyjedzie wkrótce do Londynu przywódca partii muftiego Dżemal el Husseini. Towarzyszyć mu będzie działacz arabski Ghory. Zwolennicy Naszaszibich domagają się, aby w skład delegacji wszedł Fakri bey Naszaszibi, lecz poplecznicy muftiego temu się sprzeciwiają pod pretekstem, że delegacja nie ma charakteru oficjalnego.

Amnestia — także dla morderców arabskich

Jerozolima, 29. 3. ŻAT. „Haboker” donosi, iż w kołach arabskich utrzymują, iż w dniu koronacji króla Jerzego VI proklamowana będzie powszechna amnestia. Nie wiadomo jeszcze, czy amnestia obejmie także skazanych za udział w ostatnich rozruchach. Prasa arabska uważa natomiast za pewne, że amnestionowani będą wszyscy skazani za udział w rozruchach w roku 1929. Więźniowie skazani na dożywotnie więzienie dzięki amnestii będą mogli opuścić więzienie już za parę lat.

Słowa sympatii Wysokiego Komisarza

Jerozolima, 29. 3. ŻAT. Podczas swej podróży inspekcyjnej po kraju Wysoki Komisarz przyjął w Merchawii delegację osiedli żydowskich dookoła Afule. Delegacja m. in. zwróciła uwagę Wysokiego Komisarza na dziwny fakt, iż często rabuje się stada trzody, a policja nigdy ich nie odnajduje. Wysoki Komisarz od-

parł, że takie wypadki notowane są również w Szkocji. Na prośbę, aby rząd wypłacił odszkodowanie kolonii Kfar Hachoresz za poniesione przez nią szkody Wysoki Komisarz odpowiedział, że cała jego sympatia jest po stronie pokrzywdzonych.

Jerozolima, 29. 3. ŻAT. Do Jerozolimy powrócił dziś z Syrii generalny inspektor policji palestyńskiej płk. Spitzer, który prowadził tam rozmowy z generalnym inspektorem policji syryjskiej w sprawie skoordynowania współpracy oddziałów policji granicznej po stronie Palestyny i Syrii, celem zapobiegania przemytowi broni i uniemożliwienia porywania przez granicę trzody kradzionej przez terrorystów w Palestynie.

Zmniejszenie garnizonu wojskowego

Jerozolima, 29. 3. ŻAT. Preliminarz budżetowy na przyszły rok finansowy rządu palestyńskiego przewiduje utrzymanie garnizonu o liczności 2890 wojskowych wszystkich stopni, trzech batalionów piechoty oprócz wojsk technicznych. Oznaczałoby to znaczne zmniejszenie obecnego garnizonu, co byłoby usprawiedliwione tylko w tym wypadku, gdyby Palestyna była oczyszczona z elementów zakłócających spokój.

Tel Awiw, 29. 3. ŻAT. Burmistrz Rokeach otrzymał oficjalne powiadomienie od komisarza okręgowego Jaffy, że z dniem 1 kwietnia policjanci pomocniczy wcieleni będą do regularnej policji w Tel. Awiwie.

Podburzające pogłoski

Jerozolima, 29. 3. ŻAT. W wyniku podburzających pogłosek, które kolportuje się wśród Beduinów, jakoby Żydzi zbroili się przeciwko Arabom, starszyzna szczepu beduińskiego w Anglon zwróciła się do emina Abdullaha, iż gotowa jest bronić braci arabskich w Palestynie. Abdullah odparł, iż zwrócił się już do czynników odpowiedzialnych, aby podjęli kroki, celem zapewnienia spokoju.

Jerozolima, 29. 3. ŻAT. Damasczeńska „Alif Ba” donosi, iż na murach meczetów, kościołów i sklepów arabskich w Safedzie wywieszono ostrzeżenia do zdrajców arabskich, w których ostro atakowany jest rząd i jego poplecznicy.

Lord Lloyd w Palestynie

Jerozolima, 29. 3. ŻAT. B. Wysoki Komisarz w Egipcie w latach 1925—1929 lord Lloyd, który bawi obecnie w Palestynie, zwieździł wczoraj Uniwersytet Hebrajski. Przy zwieźdzeniu instytutów Uniwersytetu wyjaśnień udzielił prof. Bentwich i prof. Duskin. Lord Lloyd odbył też dłuższą rozmowę z Ben Gurionem. Lord Lloyd jest przewodniczącym królewskiego towarzystwa środkowo-azjatyckiego, zaś obecna jego podróż do Palestyny pozostaje w związku z pracami rządu brytyjskiego na rzecz badań poza Anglią. Podróż lorda Lloyda, który przybył do Palestyny wraz z Johnsohnem, ma dla Palestyny duże znaczenie. Lord Lloyd jest też autorem książki o Egipcie.

W 20-lecie utworzenia Legionu Żydowskiego

Tel Awiw, 29. 3. ŻAT. Na uroczystości z okazji 20-lecia powstania Legionu Żydowskiego wygłosili przemówienia rabin Uziel i rabin Amiel. Pułk. Paterson, który dopiero co opuścił szpital po dłuższej chorobie, wygłosił gorące przemówienie z wyrazami uznania dla bohaterstwa Legionu Żydowskiego, w szczególności zaś dla Józefa Trumpeldora.

Pułk. Paterson nawoływał do jedności i zaznaczył, że przyjaciele Żydów w Anglii uczynią wszystko co jest w ich mocy, aby zapewnić rozwój żydowskiej Siedziwy Narodowej.

Pułk. Paterson zakończył następującymi słowami: „Nie niepokoję się o sprawozdanie Komisji Królewskiej, gdyż żadna instancja nie zdolna przekreślić przyrzeczenia zawartego w Biblii oddania Palestyny narodowi żydowskiemu. Palestyna jest żydowska”.

Akcja morska Histadrutu

Nowy Jork, 29. 3. ŻAT. Znana działaczka robotnicza Meyersohn, która przebywa obecnie w Ameryce z ramienia Histadrutu zakomunikowała ŻAT-nej, iż Histadrut przystępuje do zabierania towarzystwa dla popierania żydowskich przemysłowców morskich. 20-000 funtów zbierano już na ten cel w Palestynie, natomiast 30-000 funtów zbierze się w Ameryce na drodze emisji obligacji tego towarzystwa.

Jerozolima, 29. 3. ŻAT. „Al Liwa” donosi z Ludd, że wzdłuż torów kolejowych krążą patrole wojskowe, które urządziły schrony oraz punkty obserwacyjne dla ochrony torów kolejowych.

Jerozolima, 29. 3. ŻAT. Dochodzenia dookoła zabójstwa na osobie inżyniera Zwangera (a nie Wanger, jak początkowo mylnie podano), wykazały, że pozbawione jest ono tła politycznego. Jako podejrzanych o udział w zabójstwie policja aresztowała jednego Żyda i kilku Arabów. Dalsze dochodzenia w toku.

Jerozolima, 29. 3. ŻAT. Przywódca Agudy rabin Blau i dr. Breuer, którzy ostatnio zwieździli kilka krajów arabskich powrócili do Palestyny.

KOSZULE męskie
popielinowe
z 2-ma kołnierkami i rez. manszetami
w najnowszych fasonach 11-00
JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5.

Votum zaufania i dalsza konstrukcyjna praca rządu Leona Bluma

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

PARYŻ, w marcu.



LEON BLUM

I.

Złożyło się tak, że właśnie w okresie zajęć w Clichy i wynikłej z tego powodu debaty w parlamencie, miała zapadnąć decyzja co do wyniku śledztwa w sprawie rozwiązanych lig faszystowskich: „Action Française”, „Croix de Feu” i „Francistes”, by nie wymienić organizacji pokrewnych.

Zastanawiano się więc, jaką decyzję poweźmie rząd? Czy z aktów obfitych i z gruntu śledztwa wyciągnie wnioski, że należy rozwiązać partie polityczne, powstałe legalnie na miejscu rozwiązanych lig, czy też uzna, że można je pozostawić przy życiu? W pierwszym wypadku jest dosyć dowodów przestępczości, nakazujących aresztowanie hr. płk. La Rocque i innych przywódców pravicowych - faszystowskich; tym samym awansowaliby oni na „bohaterów narodowych” i szeregi pravicowe wzrosły by o sporą ilość zwolenników. Albo też, postępując taktycznie, rząd spojrzy przez palce, czym zapewni sobie osłabienie szeregów prawy.

Mówimy rząd, choć właściwy wyrok, właściwą formalną decyzję, poweźmie Sprawiedliwość. Tak czy siak — wnioski praktyczne i polityczne należą do rządu. Bo jeśli rząd nie poweźmie żadnych groźniejszych sankcji, da dowód swego przestrzegania prawa, — da dowód, że istotnie praktykuje zapowiedzianą „pauzę”, — że działa jak rząd narodowy, ponadpartyjny, że konsolidacja i zbratanie całego narodu, tak pięknie zaakcentowane w dniach podpisywania Północy Obrony Narodowej, leży na sercu rządu w dalszym ciągu.

Przeciwko jednak takiej liberalnej decyzji żywo jednak wystąpią komuniści, od których jednak zależy większość rządu Frontu Ludowego w Izbie. Łagodne ustosunkowanie się Bluma do tych sfer faszystowskich, może wywołać ponowną burzę w sferach komunistycznych...

II.

Dopiero po takim wstępie przystępujemy do przyjrzenia się z bliska debacie, jaka miała miejsce w parlamencie w nocy z wtorku na środę, a która dotyczyła krwawych i smutnych zajęć w Clichy. Bo dopiero na tym tle nabiera ona właściwego znaczenia.

Szło o co? 500 osób z partii pułkownika de La Rocque urządziło seans filmowy na przedmieściu paryskim Clichy. Seans o charakterze filantropijnym. Na 500 osób było około setki kobiet i dzieci. Komuniści w odpowiedzi na to zmobilizowali około 10.000 zwolenników, którzy byliby roznieśli kino wraz z gromadką widzów, gdyby nie nad wyraz silna postawa policji.

Jaką drogą pójdzie debata na plenum parlamentu? Mogliśmy byli już przed tą debatą napisać, jaki będzie jej wynik: po skomplikowanych wymianach zdań doszło do ponownego wypowiedzenia się przedstawicieli grup, tworzących blok Frontu Ludowego, wypowiedzenia się za współpracą. Było więc wiadomym, że rząd otrzyma votum zaufania.

Za kulisami mówiono, że premier Blum obiecał radykałom i socjal-radykałom, że żadnych sankcji przeciw policji nie przedsięwzię.

Debata była więc oczekiwana z wielką ciekawością nie dla swych wyników, lecz dla treści przemówień poszczególnych mówców, a zwłaszcza samego premiera.

III.

Nawet nieco irytowała interpelantów pravicowych ta świadomość, że z góry jest przewidziany wynik głosowania. Więc poco dyskusja?

Potrzeba dyskusji okazała się wkrótce: by usłyszeć słowa dep. Ybarnegaray'a i mocną odpowiedź Leona Bluma.

Ybarnegaray, jeden z sześciu deputowanych niedawno utworzonej „partii socjalnej” płk. La Rocque'a w zapale swych słów wypowiedział m. in. takie zdanie horendalne:

— „Niemcy nie będą tolerowały, by jakieś państwo, graniczące z ich terytorium, ulegało komunizmowi...”

Premier Blum przerwał, żądając wyjaśnień. Słowa te wyrażają niejako groźbę?! Groźbę atakiem wrogim? — Jak widzimy, to już taka choroba prawicy różnych państw — uleganie mirażowi „potęgi” hitlerowskiej...

Wreszcie zabrał głos p. Leon Blum. Tezy tej mowy są już znane z depeesz. Idzie jednak o podkreślenie następujących punktów:

Premier podkreślił przede wszystkim, że zajęcia w Clichy dotknęły go osobiście: szczytli się do tej pory, że ani razu, od chwili objęcia władzy w czerwcu r. ub. nie polalała się ani jedna kropla krwi bratniej. Krew ta popłynęła — kiedy? Naza jutrz po symbolicznym zbrataniu wyrażonym podpisaniem ośmiu miliardów franków w ciągu dwóch przedpołudni.

Dodajmy tutaj, że według naszych informacji dowiedziawszy się o rozlewie krwi w Clichy, premier Blum w pierwszym odruchu postanowił podać się do dymisji. Trzeba dopiero było wysiłków jego otoczenia i nawet kilku deputowanych opozycji, by Blum zatrzymał tekę, uznając słuszność argumentów, że jego pozostanie u władzy jest niezbędne.

Teraz, w swej przemowie na plenum, po-

PŁK. DE LA ROCQUE
w karykaturze

twierdził to innymi słowami mówiąc, że się władzy nie trzyma kurczowo, lecz za obowiązków swój uważa tak długo stać u steru, jak długo posiada większość. — Nie powiedział jaką większość.

To ma swą wymowę. Swą wymowę ma również inne zdanie w ustach premiera. Zdanie, w którym postawił pytanie: w kinie Clichy zbiera się 500 osób, w tym 100 kobiet; czy jest bezpiecznym zwołać całe miasto by protestowało? I drugie pytanie stawia Blum: zebranie to było legalne; czy rząd mógł nie bronić życia zebranych?

Inna kwestia, że policja, jak się okazuje, nie dostała rozkazu strzelania. Strzelała, znalazłszy się w tłumie bijących się, był to odruch...

Inna jeszcze kwestia była poruszona przez premiera. Ligi faszystowskie zostały rozwiązane; „partia socjalna” też mogła być rozwiązana; jeśli nie została, to dlatego, że jest uważana za inną formę już raz zakazanych „Croix de Feu”...

Teraz łatwo nawiązać do pierwszych zdań tego artykułu: czy partia faszystowska będzie rozwiązana? Zarzucano premierowi, że przedwcześnie z trybuny przesadził sprawę, w której ma decydować sąd. Sądzymy jednak, że mimo tych pozorów, Leon Blum postara się załagodzić sytuację i znaleźć jakieś modus vivendi. Tym bardziej, że płk. La Rocque nie utrudnia mu pracy, nie manifestuje masowo, i... głosi swe idee czysto republikańskie (tak samo zresztą, jak i — komuniści francuscy).

Rząd Leona Bluma dostał ponowne votum zaufania. Praca twórcza, dalszy ciąg pojednania i pracy nad uspokojeniem trwa. Partie zabierają się do pracy nad zatarciem krwawych plam w Clichy.

Dr T. L.

Znamienny głos pisma arabskiego

Jerozolima, 29. 3. ŻAT. „Al Jamea Al Islamia” (organ „Istiklal”) wyraża ubolewanie z powodu ofiar, które poległy ostatnio w Palestynie. Nawet kiedy ręce, które krew tą przeiały należą do zbrodniarzy — pisał dziennik arabski — istotną odpowiedzialność ponosi zbrodnica pol tyka”. Przed wojną jiszuw był niewielki, a jednak krwi żydowskiej nie przelewano i Żydów nie krzywdzono. Obecnie jednak, gdy polityka zasiała ziarna nienawiści, padają ofiary po obydwu stronach, zaś polityka gra z życiem ludzkim. Nie przypuszczamy, aby „wymiana bomb między Arabami a Żydami w Jerozolimie” przyczyniła się do uspokojenia umysłów. Jeśli ktoś dopuścił się zbrodni,

nie jest rzeczą logiczną odpowiedzieć na to nową zbrodnią. Sądźmy, że Żydzi nie usuną się z Palestyny i część Żydów — większa czy mniejsza — będzie żyła wśród Arabów. Inna znów część będzie żyła wśród Arabów w krajach sąsiednich. Czy jest rzeczą mądrą dać się opłacać głupiemu uczuciu i złem odpowiadać na złe? Sądźmy, że rozum nakazuje co innego. Przede wszystkim Wysoki Komisarz powinien uspokoić zdenerwowanie, później zaś dać lekarstwo. Kraj winien się uspokoić zarówno politycznie jak gospodarczo, a więc należy zmniejszyć obciążenie podatkowe, zaś rząd winien utworzyć nowe placówki gospodarcze dostępne dla Arabów.

„Droga antysemityzmu prowadzi do wojny domowej później zaś do wojny ludów“

Irena Harand o genezie swego ruchu

Londyn, 29. 3. ŻAT. W „Friendly Society“ w Londynie znana orędowniczka ruchu „przeciwno nienawiści rasowej i niedoli ludzkiej“ pani Irena Harand wygłosiła referat o celach i zadaniach ruchu związanego z jej nazwiskiem. Akcja jej, oświadczyła, pani Harand rozpoczęła się w r. 1930, gdy do Reichstagu niemieckiego wybrano 107 narodowych socjalistów. Wystąpiła ona wówczas na niewielkim zgromadzeniu we Wiedniu i oświadczyła: „zwycięstwo hitlerowców w wyborach do Reichstagu jest początkiem choroby w Europie Środkowej“. Od roku 1930 do 1933 była prawie osamotniona. Jej bezpośrednią troską było, aby narodowy socjalizm nie opanował Austrii. Ogłosiła wówczas niewielką broszurę, przy czym na stronie tytułowej widniał dylemat: „Swastyka czy wagi sprawiedliwości“. Broszura rozeszła się w 60-000 egzemplarzy we Wiedniu i w innych miastach. Później zgłosiło akces do zamiejscowego przez nią ruchu 70 chrześcijan, których liczba w krótkim czasie wzrosła do 7.000. W roku 1934 postanowiła ona rozszerzyć ruch również poza granice Austrii i w tym celu zwi-

dziła szereg krajów, m. inn.: Węgry, Norwegię, Szwecję, Danię, Belgię, Czechosłowację, Polskę, Anglię i St. Zjednoczone. Jest moim głębokim przekonaniem oświadczyła p. Harand, że antysemityzm jest rdzeniem każdej nienawiści dlatego też nie ustanie w walce z tą klęską naszych czasów. Dwa tysiące lat nienawiści to aż za mało, ci zaś, którzy chcą nienawiść tę nadal pielęgnować niegodni są nazwy chrześcijan.

Antysemityzm jest trucizną, która zatrutą powietrze. Antysemityzm jest nonsensem i hańbą dla chrześcijan i wszystkich ludzi. Antysemityzm jest zaledwie początkiem, gdyż dalszą jego konsekwencją jest wojna domowa, później zaś wojna ludów. Wśród wszelkich narodowości są ludzie źli i dobrzy. Czas już najwyższy, aby wszyscy ludzie dobrej woli zjednoczyli się dla walki wspólnej nie zaś dla wzajemnego zwalczania się.

W Austrii ruch Harand liczy 30.000 członków, zaś około 10.000 zjednoczonych jest w tym ruchu w innych krajach.

Storpedowany okręt rządowy

Paryż, 29. 3. PAT. Agencja Havasa donosi z Bayonne: Około godz. 2 nad ranem statek hiszpański „Mar Caspio“, płynący z New Castle z ładunkiem 2.000 ton węgla, został zaatakowany na wodach terytorialnych francuskich na wysokości Cap Breton przez dwa statki powstańcze. Trafiony 15-ma pociskami „Mar Caspio“ osiadł na mieliźnie. Okręty powstańcze ostrzeliwały statek z karabinów maszynowych, lecz nikt z 34 ludzi załogi nie uciekł. „Mar Caspio“ znajduje się w trudnej sytuacji i przypuszczalnie nie da się go uratować. Istnieje obawa, że zatonię podczas wieczornego przytyku.

Wieści z frontów

Madryt, 29. 3. PAT. Komunikat rady obrony Madrytu: Na froncie Guadalajara wojska rządowe zajęły w rezultacie energicznego natarcia m. Casa Valente dominując nad miasteczkiem i doliną San Raphael. Poza tym na frontach nie zaszło nic godnego uwagi.

Bilbao, 29. 3. PAT. Baskijska rada obrony komunikuje: Na froncie Guipuzcoa na odcinku Lequipo moździerze rządowe zbombardowały farmę, w której kwaterował oddział powstańczy. Powstańcy ponieśli ciężkie straty. Na frontach Alava i Biskaja panuje spokój.

Madryt, 29. 3. PAT. Na odcinku Avila wojska rządowe nieustannie bombardują Naval Peral de Pinare. Wedle ostatnich wiadomości, wojska rządowe posunęły się naprzód w kierunku Cueva Valente w Sierra Magalon.

Na froncie Guadalajara sytuacja stabilizuje się. Wojska rządowe podjęły szereg ruchów okrężających, celem zepchnięcia powstańców

w kierunku soszy aragońskiej. Na wschód od soszy wojska rządowe posuwają się bardzo ostrożnie, na zachódzie powstańcy wycofali się na wzgórze w kierunku Somo Sierra. M. Espinosa de Henares jest intensywnie bombardowana przez wojska rządowe.

Suchą, łuszczącą się cerę

wygładza w ciągu krótkiego czasu krem Mollana „Miraculum“. Powleka się twarz na noc tym kremem, rano spłukuje się znoś nie gorącą wodą. Celem ożywienia suchej cery, posługiwać się należy w ciągu dnia kremem Ultrasol. Wystrzegać się wysuszających pudrów. Wskazany jest dla suchej i prawidłowej cery Dra Lustra Puder Egzotyczny. Do mycia twarzy: prawdziwe Otrąbki migdałowe Dra Lustra.

Salamanca, 29. 3. PAT. Komunikat głównej kwatery powstańczej: Na froncie północnym wojska powstańcze zajęły ważną pozycję na odcinku Salamocha. Na froncie Avila lekka kanonada. Na różnych odcinkach przeszło na stronę wojsk powstańczych 46 milicjantów rządowych. Na odcinku Soria atak przeciwnika na Lacruz został odparty z ciężkimi stratami dla nacierających. Na froncie madryckim przeszedł na stronę wojsk powstańczych porucznik, sierżant i 5 milicjantów. Na froncie południowym na odcinku Grenady ataki wojsk rządowych na El Conjuero i Orgiva zostały odparte. Przeciwnik pozostawił na polu wielu zabitych.

Po przeprowadzeniu dochodzenia przez milicję sowiecką, aresztowano podejrzanego osobnika, członka związku młodzieży komunistycznej.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Monte Carlo, 29. 3. PAT. Dziś przybyła tu księżna holenderska Juliana z księciem małżonkiem.

Moskwa, 29. 3. PAT. Agencja Tass donosi: Prezydium CKW ZSRR mianowało dotychczasowego wicekomisarza spraw zagr. Krestin-skiego wicekomisarzem sprawiedliwości ZSRR.

Tokio, 29. 3. PAT. Oddział japoński stoczył w północnej Mandżurii walkę z oddziałem złożonym z 500 partyzantów. Padło 20 Japończyków.

JEDYNA DROGA DO SZCZĘŚCIA

prowadzi przez los z kolektury

BRACIA SAFIER, Kraków Rynek Gl. 6.

W PARU WIERSZACH

Kronika ostatnich wydarzeń

Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO.

SESJA SYJONSKIEGO A. C. odbędzie się w Jerozolimie. Egzekutywa Agencji Żydowskiej postanowiła znieść decyzję, zwołując sesję A. C. do Londynu i zwołując A. C. ostatecznie do Jerozolimy na dzień 29 kwietnia.

SZYMON BELKIND, twórca kilonli Risszon Le cjon, jeden z pierwszych Bilujeżyków, zmarł w 72 roku życia w Jerozolimie.

W KOLONII BET ALFA w Emeku wybuchł pożar, który strawił m. in. bibliotekę liczącą 2 tys. dzieł. Szkody wynoszą 600 funtów. Pożar wybuchł z powodu nieostrożności jednego z kolonistów.

POCIĄG WIOZĄCY TURYSTÓW DO PALESTYNY został w Rumunii zatrzymany przez 14 godzin. Turysty przeważnie z Polski, telegrafowali z drogi do kapitana statku „Polonia“ z prośbą o zatrzymanie statku do czasu przyjazdu pociągu. „Polonia“ czekała w Konstanzu na przybycie turystów.

TERROR ARABSKI W PALESTYNYE osłabił. Liczą się z rychłym uspokojeniem w kraju. W najbliższym czasie na przybyć do Tel Awiwu Wysoki Komisarz Palestyny sir Wauchope.

PREZYDENT ROOSEVELT wygłosił przemówienie, w którym m. in. złożył ludności żydowskiej życzenia wesółych świąt.

BARON ROBERT ROTSYLD wygłosił w Paryżu przemówienie transmitowane do Stanów Zjednoczonych w sprawie pomocy dla Żydów w Europie.

10.000 DOLARÓW ofiarowała na rzecz Uniwersytetu Hebrajskiego Roger Strauss z okazji pobytu rektora Bergmana w Stanach Zjednoczonych.

SENSACYJNE INFORMACJE podaje prasa angielska o zamachu w Berlinie na Hitlera. Informacje te opierają się na wiadomości, że niedawno Żyd Helmut Hirsch został skazany na karę śmierci i wyrok został wykonany. Prasa zwraca uwagę, że wyrok śmierci został wykonany 12 dni przed podaniem wiadomości o rozprawie. W 8 dni po wykonaniu wyroku, Goering w przemówieniu do armii wspominał o „możliwości zamordowania Hitlera“.

Z ZAGRANICZNYCH

NAPRĘŻENIE WŁOSKO - ANGIELSKIE zbliża się prawdopodobnie ku końcowi. Podobno Mussolini dał do zrozumienia Anglii, że nie zamierza więcej wysyłać ochotników do Hiszpanii. Anglia natomiast ma wkrótce zapewnić Włochy, że polityka jej będzie się opierać nadal na wspólnej deklaracji włosko - angielskiej z 2 stycznia br.

ZWYCIESTWO WOJSK RZĄDOWYCH W HISZPANII obejmuje coraz szersze kregi. Szczególnie dotkliwe klęski poniosło lotnictwo powstańców na wszystkich frontach hiszpańskich. Wojska rządowe postępują naprzód.

O STRASZNYCH RZEZIACH W ABISYNII donosi prasa angielska. Podobno po zamachu na marszałka Grazianego ukryło się 700 Abisyńczyków w gmachu poselstwa amerykańskiego. Władze włoskie zapewniły konsula amerykańskiego, że Abisyńczykom nie stanie się nic złego. Bezpośrednio po opuszczeniu gmachu poselstwa amerykańskiego Abisyńczycy zostali wycięci w pień.

POWRACAJĄCYM LAUREATOM KONKURSU CHOPINOWSKIEGO Jakubowi Zakowi. Tamarkinie i pozostałym uczestnikom zgłoszono na pogranicznej stacji sowieckiej Niegorełoje serdeczną owację. Zwycięzców konkursu wniesiono na rekach z wagonu, po czym Jakub Zak odegrał przed zebraniem tłumem kilka utworów.

NIEWYKŁA BURZA SNIEŻNA nawiedziła Stany Zjednoczone w czasie ostatnich dni świątecznych. W wielu miejscowościach przerwana została komunikacja telefoniczna i telegraficzna 20 osób zmarło na śmierć.

Z KRAJU

W POZNANIU do firmy „Kamezatka“, należącej do Żyda Briskina rzuceni nieznani chłapali bombę o wielkiej sile wybuchowej. Bomba zniszczyła cały sklep. Straty wynoszą 100.000 złotych. Z powodu wybuchu ranny został Stanisław Pral, służący firmy. — W Grudziądzu dokonano zamachu bombowego na sklep żydowski Henryka Plachty. W sklepie wyleciały wszystkie szyby. Odłamkami szkła została ranna przechodząca koło sklepu Jadwiga Cwiklińska.

TRZEJ CHULIGANIE wdarli się w Sosnowcu do mieszkania Mojżesza Posłuszego. Chuliganie strasili 60-letnią właścicielkę, a samo mieszkanie zdemolowali.

ZJAZD APLIKANTÓW, który odbył się w Lwowie powzwał nobla, domagając się „numerus clausus“ w adwokaturze, oraz wprowadzenia „paragrafu aryjskiego“.

ZJAZD ZWIĄZKU ARTYSTÓW SCEN POLSKICH odrzucił zasadę tzw. rasizmu, a podkreślił, że teatr polski powinien być polski we wszystkich jego przejawach.

W WARSZAWIE UJĘTO SZAJKĘ FAŁSZERZY MONET. 14-tu kołporterów i trzech fałszerzy osadzono w areszcie. Głównym wytwórcą fałszywych monet był 52-letni Stanisław Opatowiecki z Legionowa, który podrabiał monety 10-cio, pięcio i jedno-złotowe.

Szanghaj, 29. 3. PAT. B. włoski minister finansów de Stefani, który został mianowany doradcą finansowym centralnego rządu chińskiego, przybył do Szanghaju.

Zgon brata lorda Kitchenera

Londyn, 29. 3. PAT. W Nairobi (stolica angielskiej kolonii Kenia w Afryce wschodniej) zmarł w wieku lat 90 lord Kitchenier, brat znakomitego angielskiego dowódcy z czasów wielkiej wojny. Lord Kitchenier przebywał w Kenii w związku z akcją, mającą na celu osadzenie w tej kolonii b. kombatanów angielskich.

Kamień w oknie ambasadora japońskiego w Moskwie

Tokio, 29. 3. PAT. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że nieznany osobnik rzucił kamień na mieszkanie ambasadora japońskiego w Moskwie. Incydent miał miejsce d. 28 marca rano.

PRZEGLĄD PRASY

Przy akompaniamencie bomb

Antysemita i hitlerowcy polscy nie znają odpoczynku. Zdawaloby się, że z okazji świąt zapomną na parę dni o Żydach, że nastrój świąteczny pozwoli im rozpaniętywać inne sprawy i to w tonie odmiennym, niż w dniu powszednim. Ale gdzie tam? Właśnie w okresie świąt rozpętano na łamach prasy endeckiej i O. N. R-owskiej agitację, jakiej nie zna chyba najbardziej czarnosecinną prasę wszystkich krajów. Weźmy dla przykładu dwie próbki. „Warszawski Dziennik Narodowy“ pisze:

Ta walka dwóch idei, dwóch pojęć o Bogu i celu stworzenia trwa dalej. Myśmy oparli się w tej walce na Piśmie św., które nie jest kwiatem ducha żydowskiego, lecz myślą bożą, ujętą w słowa przez proroków, zabijanych przez Izraela — oni na Talmudzie, który jest wykwitem ich spaczonych ducha i podszeptem przeciwnika bożego.

Wszelka polemika byłaby tu zbyteczna. Z śmiechem politowania przyjmujemy tego rodzaju historiozoficzne wywody, które już od dawna należą do przestarzałych „teorii“. Rekord w tego rodzaju rozważaniach osiągnęło jednakowoż „Słowo Pomorskie“:

Oto sprawcą moralnym szatańskiego zabójstwa na Golgocie stał się naród-religia. Przeistoczony z tą chwilą w naród-rewolucję i rozproszony po świecie, a w Polsce osiadły najczęściej, wszędzie i nieustannie spełnia on rolę zaczynu, szatańskiej z natury rewolucji.

I wszędzie i zawsze wykonywa on ją wedle programu, którego pierwowzór zarysował się czynnie w Wielki Piątek, najczarniejszy dzień świata.

Bazyłejskie Protokoły M. S. i dokumenty, do nich bliźniaczo podobne, jak: mowa rabina Reichhorna na cmentarzu w Pradze z r. 1859, cyniczne zuchwałe artykuły Żyda rumuńskiego, Ravage'a, w nowojorskim Century Magazine z r. 1928, itd., z Wielkiego Piątku czerpały natchnienie i do urzędzenia świata Wielkiego Piątku zmierzają.

W rewolucjach powtarzają się: Judasze (księża-marani w Hiszpanii), Kaifasze (księża wygnania, kahalny, bankiery), Barabasze (złoczyńcy, wypuszczani z więzień przez rewolucję), Herody Antypasy (Wolter, Zola, u nas Tuwim, Żegadłowicz etc.), Piłaty (Kiereńscy, Zamorzy, Benesze, w ogóle masony), soldateska rzymska (tłuszcza marksistowska zbrojna)...

„Naród — rewolucja“, „Bazyłejskie Protokoły“, „Kahalny, Bankiery“, Wolter, Tuwim, Żegadłowicz i Benes — wszystko to nastraja dość wesoło. Dodajmy jeszcze paradoks, że te wywody są często gęsto przeplatane cytatami z — naszej Biblii. Można by się serdecznie uśmieć, gdyby nie fakt, że takie wywody odbywają się przy akompaniamencie wybuchu petard i bomb po przez Wilno, Warszawę, Poznań i Grudziądz.

Bóg jest neutralny

Jeśli już mowa o bombach, to warto zwrócić uwagę na charakterystyczny szczegół, że ofiarami zamachów bombowych nie padają zawsze tylko ci, dla których bomby są przeznaczone. Już w kilku wypadkach mimowolnymi ofiarami padli przypadkowi przechodnie chrześcijańscy albo przedsiębiorstwa chrześcijańskie. Pisząc o tego rodzaju wypadkach, zaznacza „Hajnt“:

Okazuje się, że dobry Bóg nie chce mieszać się w sprawy, jeśli chodzi o kierunek, w którym bomby i petardy mają wybuchać. Jest neutralny. A ta neutralność może doprowadzić do rezultatów, które są wręcz sprzeczne od celów ludzi, bawiących się ogniem.

Ze niektórzy ludzie lubią bawić się ogniem, to niektórzy publicyści uważają za stosowne na-
pet świąteczny nastrój zatruć jadem nienawiści — to ostatecznie nic dziwnego. Ze jednakowoż nikt nie zwróci uwagi na niebezpieczeństwo takiej zabawy i na grożące skutki i konsekwencje — to jest już coś więcej niż dziwne, bo poprostu lekkomyślne.

Dziwne słowa

„Wierni tradycji i idei dwóch wielkich ludzi ostatniego czasu oparliśmy się o demo-

Kłamstwo ma krótkie nogi...

Echa oszczerczej kampanii antysemitycznej

Żywiec, 29. 3. Nagonka oszczerza przeciwko p. dyr. Goldbergerowi, jaka toczy się od szeregu miesięcy na tutejszym terenie, a która jest obecnie przedmiotem rozprawy sądowej przeciwko jej inicjatorowi Karolowi Skrzypkowi, bezrobotnemu w Pietrzykowicach o występek z art. 255 § 1 kk, dała prasie tzw. narodowej możność do rozpętania istniejącej burzy antysemitycznej i raz po raz ukazują się w prasie tej najrozmaitsze „rewelacje“. Tak więc wykonał oskarżony rzucaną groźbę, iż odda całą sprawę „redakcji“ Stronnictwa Narodowego, które sprawą już odpowiednio pokieruje.

Przypominamy, że w styczniu bieżącego roku rozeszła się po powiecie żywieckim pogłoska, jakoby p. dyr. Goldberger, który jest oficerem rezerwy Wojsk Polskich, odznaczony szeregiem odznaczeń polskich, przed latu dwudziestu był komisarzem czereszowyczejki bolszewickiej i w tym charakterze rozstrzelać miał 120 Polaków. Ostatnio przyniósł poznański „Orędownik“ „rewelacyjną“ wiadomość — skwapliwie przedrukowaną przez „Siedem groszy“ — jakoby w redakcji jego zgłosił się p. W. Pietraszkiewicz, major W. P. w stanie spoczynku i oświadczył, że w roku 1917 był w Winnicy na Ukrainie i widział tam kilka razy dyr. Goldbergera, który jako komisarz „czeki“ znegował się nad dowódcą rosyjskiego pułku rezerwowego (!), stacjonującego we Winnicy i że prowadził demonstracyjny pochód z ekshumacji zwłok zabitych Żydów (!?) i że wreszcie nosił strój komisarza czereszowyczejki i ubrany był w skózaną kurtkę, przy czym p. major Pietraszkiewicz miał oświadczyć gotowość złożenia zaprzysiężonych zeznań przed Sądem.

Już na pierwszy rzut oka widać, że powyższe wiadomości są w zupełności sprzeczne z informacjami udzielonymi przez Karola Skrzypkę, a

U kobiet cierpiących od lat na zaparcie, daje 1/2 szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa co wieczór i zrana znakomite wyniki.

zasadnicza różnica leży w dacie. Podczas gdy bowiem oskarżony twierdził, że rzecz miała się w roku 1919, to p. major Pietraszkiewicz przebywał we Winnicy — jak podaje „Orędownik“ — już w roku 1917, a charakterystycznym jest, że p. dyr. Goldberger we Winnicy w ogóle nie był, ponieważ po pojmaniu go do niewoli podczas ofensywy brusiłowskiej w roku 1916 przetransportowany został jako jeńiec austriacki do Chabarowska na dalekiej Syberii i koło Winnicy nawet nie przejechał.

Obecnie zwrócił się pełnomocnik oskarżyciela prywatnego do redakcji „Orędownika“ z obszernym wyjaśnieniem, zastrzegając sobie prawo żądania sprostowania zgodnie z przepisami ustawy prasowej, a zarazem zapodał dokładnie termin najbliższej rozprawy, aby p. major Pietraszkiewicz na niej mógł stanąć. Równocześnie, korzystając z gotowości złożenia zeznań p. majora P., zwrócił się pełnomocnik p. dyr. G. bezpośrednio do tegoż z wezwaniem, aby na rozprawie w dniu 2 kwietnia 1937 stanął celem złożenia swych zeznań i rozpoznania oskarżyciela prywatnego, przy czym poinformował go najszczegółowiej o terminie rozprawy, a nawet o połączeniach kolejowych. Należy spodziewać się, że p. major Pietraszkiewicz skorzysta z tego wezwania...

Jak się dowiaduję, na rozprawie w dniu 2-go kwietnia przesłuchani zostaną między innymi w charakterze świadków pp. major Władysław Czuma i kapitan inż. Jan Czarnota, obaj inspektori wojewódzcy w Katowicach, dypl. inż. Jan Krygłowski oraz p. Jan Ożóg sekretarz wojewody śląskiego, z którymi oskarżyciel prywatny przebywał razem na Syberii w charakterze oficera I dywizji syberyjskiej, a następnie w niewoli bolszewickiej na Syberii, z czego też logicznie wynika, że nie mógł równocześnie przebywać w miejscowości Winnica na Ukrainie oddalonej od ówczesnego miejsca pobytu o około 8.000 kilometrów, gdzie w tym samym czasie przebywał oskarżony Skrzypek — jak sam podał — jako milicjoner III oddziału straży miejskiej. — Sprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Wieści z Palestyny

Aresztowania i rewizje wśród Arabów

Jerozolima, 29. 3. ŻAT. W poszukiwaniu za bronią policja dokonała rewizji w biurach arabekiego komitetu narodowego w Jerozolimie.

„Felestin“ donosi o aresztowaniu wyższego arabskiego oficera policji w Beisan.

Władze administracyjne skazały 10 Arabów ze wsi w okręgu Nazaret, każdego po 3 miesiące aresztu z zamianą na grzywnę po 300 f. szt. za to, że Arabowie ci nie donieśli policji, że wzdłuż ich wioski terroryści pędzili stado owiec, zrabowane z kolonii żydowskiej Kfar-Hachoresz.

Komisarz podokręgu Safed zagroził miejscowym notabdom arabiskim banicją do Beer - Seba w wypadku, jeśli nie zaniechają oni agitacji na rzecz bojkotu Żydów.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok 10 lat więzienia, wydany na Araba, który w lecie 1936 pocztą z Jaffy wysłał piekielną maszynę do żydowskiego mieszkańca w Tel-Awiwie.

Z dniem 1 kwietnia straż nadgraniczną o-bejmie specjalnie tworzony batalion policji, który składać się będzie z policjantów brytyjskich i żydowskich. Batalion podlegać będzie bezpośredniemu nadzorowi głównej kwatery jerozolimskiej i jego zadaniem będzie czuwanie nad przemytem broni i ludzi do Palestyny. Pod przewodnictwem Wysokiego Komisa-

rza sir Artura Wauchopa odbyła się konferencja z udziałem szefów wszystkich departamentów administracji palestyńskiej i dowódców poszczególnych garnizonów wojskowych. Przedmiotem narady był stan bezpieczeństwa w Palestynie.

Z Ammanu donoszą, że emir Transjordanii Abdullah uda się do Londynu na uroczystości koronacyjne w dniu 2 maja.

Kilku leaderów opozycji transjordańskiej zwróciło się do rządu palestyńskiego o zezwolenie na odbycie w Jerozolimie narady w dniu 10 kwietnia. Jak zapewnia prasa arabska, rząd udzieli zezwolenia.

W okolicach Jerozolimy zakończone zostały manewry wojskowe, które trwały prawie cały tydzień. W czasie manewrów niektóre oddziały, wiodących do Jerozolimy, były zamknięte dla ruchu cywilnego.

W odpowiedzi na pismo protestacyjne Agudas - Israel w związku z ostatnią falą terroru arabskiego władze tej partii otrzymały od generalnego sekretarza rządu palestyńskiego list, w którym powołuje się on na oświadczenie ministra kolonii w Izbie Gmin oraz na enuncjację Naczelnej Rady Arabskiej, która wypowiedziała się przeciwko terrorowi. Niestety — powiedziane jest w tym liście — enuncjacja ta nie spowodowała całkowitego ustania terroru.

krację, co do której wiemy, że jest właściwą drogą. Nie jest rzeczą konieczną, by naród i państwo przeżywało piekło wojny domowej i rewolucji, lecz jest rzeczą możliwą i poprostu konieczną, by wszystkie sprawy rozwiązywać na drodze demokracji, porozumienia i współpracy. Nie będziemy kroczyć drogami Hiszpanii, lecz pójdziemy drogą czechosłowacką, drogą Masaryka i Benesza, która jest także dla innych państw i narodów dobrą. Nasza młodzież musi wykazać, że demokracja pracuje w kierunku ugruntowania społeczeństwa

ludzkiego na zasadach kultury i cywilizacji. To co demokracja stworzyła dobrego i pięknego, to powinna także dzielić z całym światem.

Dziwnie brzmią te słowa w dzisiejszej rzeczywistości, tym dziwniej, że są to słowa ministra oświaty wypowiedziane do młodzieży. Brzmiały one jakby echa dawnych czasów. A przecież wypowiedział je przed kilku dniami minister Czechosłowacji, dr. Franke.

Jakub Fleischer:

NA LADZIE I NA MORZU

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

MERCHAWIA, w marcu,

Każda zdobycz nowej placówki gospodarczej w Erec, odbija się głośnie echem w najdalszych zakątkach jiszuwu, niemniej niż największy sukces w dziedzinie polityki. Jiszuw bowiem, nie zapomina ani na chwilę o tym wielkim swym zadaniu, by nie tylko wzmacniać i bronić zdobytych pozycji, ale zdobywać nieustannie nowe, gdyż to jedynie może być rękojmią rozwoju i pewnej przyszłości. Nic dziwnego więc, że i w ciężkich chwilach zdobywa się jiszuw na wielkie wysiłki, przechodzące nieraz siłę pojmowania i prawa logiki, a jedynie siłą faktu potwierdzające swą słuszość i konieczność. Daleko jeszcze do błogiego spoczynku, kraj domaga się coraz bardziej bohaterских czynów od szarych bojowników, jak ongi przed dziesiątkami lat, za czasów pierwszej i drugiej aliji...

Nowy Emek

Jeszcze nie ucichły strzały, jeszcze zapach krwi niewinnych ofiar rozruchów unosi się w powietrzu, a już lotem błyskawicy rozeszła się wieść „od Dan do Berseby“, o nowych osiedlach żydowskich na wschód od Bet Alfy, w dolinie Betszan, stanowiących nowe centrum pomiędzy Emek Jizreel a Emek Hajarden. Długo były pertraktacje z odpowiednimi instancjami, zanim zezwolono młodemu kibucowi z Haszomer Hacair „Tel Amal“, a bezpośrednio potem kibucowi „Hasade“ z Kibucu Hameuchad, na osiedlenie. Kibuc „Tel Amal“ składający się w większości z szomrów galicyjskich z ostatniej aliji chalurowej, połączonych z szomrami palestyńskimi — owym rodzinnym elementem palestyńskim, wysokowartościowym, wśród którego dopiero w ostatnich latach tak podatny grunt znalazła idea chalurowa, wolażąca do powrotu na rolę i do przewarstwienia.

Przez długie wieczory i noce, układano szczegółowy prowizoryczny osiedlenia, zdając sobie dobrze sprawę z wielkich trudności i niebezpieczeństw. Żadne jednak argumenty nie mogły odwieść pretendentów do osiedlenia od urzeczywistnienia planu. Przez wiele dni czyniono gorączkowe przygotowania, budowano kryfy, wieżę obserwacyjną, płot, wszystko to załadowano na auta i wozy, po czym w przeciągu jednego dnia, przy wydatnej pomocy sąsiednich kolonii, powstało nowe osiedle, niczym mała twierdza wznosząca się ponad nagą okolicą. Cztery „crylicy“ dla pierwszych osadników, sta-

nia, magazyn, urządzenia sanitarne, otoczone kolczastym płotem i murem, a ponad wszystko wynosząca się wysoka wieża-strażnica, zapewniająca mieszkańcom względny spokój. Sąsiedzi beduini wracający wieczór z pastwiska, z podziwem przecierali oczy, nie wierząc tej „fata morganie“. Lecz osiedle stało się faktem, a wkrótce potem, w odległości kilku klm., tym samym biegiem wypadków urosło drugie, a wkrótce zapewne i trzecie, czwarte, piąte. Dalsi bowiem kandydaci do osiedlenia, kibuce Akiby, młodzieży Mizrahi i koloniści w formie moszawu, usilnie domagają się swego.

Nowe placówki, jakkolwiek urządzone w formie prowizorycznych obozów, umożliwią uprawę sąsiednich pól, a co najważniejsze, pracę około wzniesienia trwałego osiedla, murowanych domów i budynków gospodarczych. W całej okolicy, nie ma dziś bardziej pociągającego obiektu dla wycieczek, jak owe nowe 2 osiedla, które będąc symbolem siły i żywotności jiszuwu, stają się jakby Mekką dla pielgrzymek.

Dolina Betszan, monotonna równina między górami, Gilboa a Naftali, należy do najżyźniejszych i najbogatszych w źródła, którym też zawdzięcza swą nazwę (szan = gwar, szum wody). Ciągłe wojny o tę połąkę kraju, zniszczyły jego wysoką kulturę rolną, o czym świadczą pozostałe ślady osad i rozwiniętego systemu nawodniania. Za czasów panowania tureckiego, nieuprawne i zabagnione obszary przeszły na własność sultana, a po zdobyciu Palestyny przez Anglików — na własność rządu palestyńskiego. Te to grunta oddał „hojny“ Wysoki Komisarz, Herbert Samuel, beduinom na kolonizację, z pełnym wyeliminowaniem Żydów. Każda rodzina otrzymała dziesiątki dunamów nawodnionej ziemi, w cenie jednego funta za dunam, i to z przymusową wypłatą na 30 lat, bez możliwości wcześniejszego uiszczenia długu, celem zapobiegnięcia ewent. odsprzedaży Żydom! W tej też okolicy Tel-Szak, wybudował rząd na własny koszt nowoczesną osadę, dla „wypartych“ przez Żydów fellachów, którzy w ten sposób stali się właścicielami pięknie rozbudowanych, intensywnych gospodarstw rolnych.

Dwadzieścia pięć tysięcy dunamów ziemi, własność Keren Kajemet w tej dolinie, jest kolosalnym nabytkiem. Bogate źródła dostarczają razem około dwadzieścia tysięcy metrów kubicznych wody na godzinę, co umożliwia bardzo intensywną gospodarkę. Niesłychane bogactwo przyrody, świata roślin i zwierząt, la-



NIE TRWON

Twe! młodość przy maszynie, wówczas gdy inne kobiety posiadły szczęście i dostatek. Twoje marzenia ziszczą się, jeśli zdołasz zwrócić na siebie uwagę, wyróżnić się z pośród tłumu. Czyż jest mężczyzna obojętny na urodę kobiety... Piękno młodości to cera to pierwiasty warunek powodzenia — należy ją jednak skrupulatnie pielęgnować i to tylko od lat znany niezawodny krem oraz pudro BENIGNINA d-ro Stenzla. Środki te usuwają i zapobiegają tworzeniu się pryszcz i piegów i nadają każdej z Pań piękną, brzoświnową cerę.

BENIGNINA

godny klimat, słusznie zyskały temu zakątkowi nazwę „bramy raju“. — Nowy kwisz łączący Affule z Bet-Szan, umożliwi nie tylko kontakt z tą okolicą, ale głównie umożliwi szybkie dojście z punktu widzenia strategicznego.

Sukcesy nowego osiedla nie obeszły się też bez krwawej ofiary. Młody, 23-letni gafir Bruk, wracając w dzień do swego kibucu po nocnej straży, padł od kuli arabskiej z zasadzki, nakreśliwszy konającą ręką w notesie, słowa pożegnania i żalu wskutek przedwczesnej śmierci, oraz słowa otuchy do wytrwania dla towarzyszy. Kilka dni później zamordowano jedyne go lekarza Bet-Szan, Żyda, wzywając go podstępnie do chorego. Pierwsza ofiara żydowska na polach „Nowego Emeku“, oraz morderstwo ostatniego Żyda w Bet-Szan, wzywają jiszuw do wzmocnienia wysiłków i wytrwałości!

Wizyta w porcie

Dziesiątki lat kolonizacji żydowskiej w Erec, nie były oderwane całkiem od wysiłków w stro-

Wywiad z Faraonem

Kwestia żydowska spędza ludziom „dobrej“ woli sen z powiek. Sen o Żydach jest najmiłszym snem, podobnym do snu Jakuba o wysokiej drabinie, po której szczeblach piąć się można w górę. Kto wyśni nowy przyczynę, zdobędzie wyższy szczebel. I ludzie „dobrej woli“ prześcigają się w specjalizacji żydowskiej. Mnożą się jak grzyby po deszczu „spece“ od spraw żydowskich, od psychiki żydowskiej, od moralności żydowskiej, od talmudu, ba od biblii, której — maluczko — a odmówią debitu na terenach „wyjałowiały od wpływów żydowskich“.

Stürmery i Sztafety, — Rosenbergi i Piaseccy — Pranajtisy i Trzeciaki wgryzają się spróchniałymi zębami w żydowskość pojętą na miarę własną i ocenianą wedle dobrze zrozumianej własnej wartości. Spróchniałe zęby połamają się jednak o opokę „wiecznego Żyda“ a trwałe wartości wiecznie żywotnej siły żydostwa przetrwają nędzne i niskie napaści karłów.

Zbliżają się święta pesach. A że głębsze ujęcie problemu — na który panuje wielki popyt — jest wiecznie aktualne, postanowiła redakcja „Sztachety“ wyzyskać koniunkturę i zasięgnąć języka u najstarszego praktyka w kwestii expropriacji Żydów, starego, doświadczonego, znumiałego Faraona z nad Nilu. Wychodząc z założenia, że fasola z przed kilku tysięcy lat znaleziona w grobowcu faraoniskim, zasadzona w ziemię kiełkuje, kwitnie i owocuje „Sztacheta“ doszła do wniosku, że i mumia Faraona, odpowiednio podlana ożywi się i — zachowując pełnię pamięci — udzielić może wiele cennych rad — tak bardzo potrzebnych — tak bardzo aktualnych.

Specjalny wystannik „Sztachety“ — referent do spraw szczególnej żydowskiej wagi — znawca talmudu w skrócie ks. Trzeciaka z komentarzami Rosenberga — pan red. Żydozski wybrał się pociągiem popularnym na szabat hagadol do Micraim, aby uzyskać do świętecznego numeru swego wielkiego dziennika rewelacyjny wywiad ze źródeł najistotniejszych. Wywiad ten przetelegrafuje na drucie największej agencji telegraficznej „Piesko-Press“ i jednym zamachem usunie w cień tych wszystkich, którzy mu stali na drodze do objęcia przodującego stanowiska pierwszego szermierza w walce z żydo-masonerią.

Kołyśząc się błogo na poduszkach ekspresu a potem na leżaku okrętowym, marzył o wysokiej drabinie i o tych pięknych złożonych szczeblach, po których się wspina z lekkością olimpijczyka coraz wyżej, coraz wyżej...

Zachłystywał się w marzeniach perspektywami rozkoszy doczesnych — gdy on wielki pan Żydozski rozkrzyczy się ze szpalt swego pisma i pokrewnych — gdy wypłuje niemożliwy do zobojetnienia jad — którego jedna kropla puszczonego psu na język zabije całe żydostwo — wtedy...

Wtedy... p. redaktor zamyka w rozmarzeniu swe precudnie kaprawe ślepki — wtedy morze głów się zakolysze na olbrzymim placu, gdy on, wówczas, Wielki Mistrz Żydozski pojawi się na balkonie swej pałacowej rezydencji, aby podnieść rękę w górę, ziewnąć i łaskawie się uśmiechnąć do „tłumu“. U stóp jego kłaść będą dary narodowe, oraz dary z dalekich krain, królowie, ekskrólowie, kandydaci na królów w długim ogonku czekać będą w skupieniu na jego, Mistrza Żydozskiego ochłap słowa, zabiegać będą o jego łaskę.

A tych wszystkich Żydów, którym dziś jeszcze duże, z pantalonom lub wprost nędzną gotóweczkę, tym Żydominom ho ho...

Więzienka, oboziki, publiczna chłosteczka, konfiskatki mająteczków na rzecz — według uznania Mistrza... a potem precz i won...

Hoho...

Aleksandria!... Aleksandria!

Szkoda, że tak prędko, tak słodko się marzyło. Redaktor Żydozski dosiadł ośia i udał się w pustynną drogę do siedziby faraonów.

* * *

Na dworze Faraona panuje tłok. Dziś doroczny dzień przyjęć. Szabat hagadol.

U bram zewnętrznych rozłożyły się tabory osłów, nierzadko wielbłądów, każdy z jednym a nawet dwoma garbami. A wśród nich obozują oczekujące kolejki „petenci“. Przybrani w najrozmaitsze egzotyczne szaty, mówią wszystkimi językami świata — czekają w skupieniu aż herold wywoła ich nazwiska.

Mister Żydozski, herbu kastet, pan włościach Żydozów i przysiółkach. Mister Żydozskiemu za biło serce.

* * *

Panował mrok. Ciężkie ściany piramidy przytłaczały mister Żydozskiego całym swym ciężarem. Budowali ją przecież Żydzi. Czuł bijący zapach czosnku. Raził jego węch. Ale od czego samożarcie dla dobra sprawy? Kaprawe ślepki powoli bardzo oswajały się z mrokiem.

— Plackiem na twarz! — brzmiał rozkaz.

Rutynista Żydozski spisał się sprawnie. Nie pierwszyna to. Umie się składać jak scyzoryk przed mniejszymi wielkościami.

Kto zacz? — pyta go jakby z za świata.

— Królu słońca — to Żydozski, dziennikarz dalekiej krainy, chce wywiadu na temat Żydów ich exodusu z Micraim.

— Niech się zbliży.

Gdy minął pierwszy strach, p. Żydozski odzyskał panowanie nad sobą. Ujrzał na tronie mumię

nę morza, jednak słabe były widoki i małe sukcesy. Lecz historyczna pozycja morska Palestyny żydowskiej, uwieczniona tysiącem przykłądów, porywała ciągle serca i umysły, wskazując i tędy drogę. Dopiero ostatni rok, a głównie polityczna i gospodarcza konstelacja, powstała na tle ostatnich rozruchów pozwoliła przemienić odwieczny sen, w rzeczywistość. Port Tel-Awiw, skromny, ale żydowski, stał się symbolem nowych sił i nowych widoków.

Jeżeli miasto Tel-Awiw stanowi specjalny urok dla mieszkańców prowincji, dla człowieka od pluga, który od lat przemienił swój miejski tryb życia na wiejski i od czasu do czasu znajduje sposobność, by odświeżyć swój umysł i odetchnąć powietrzem „znienawidzonego“ miasta, tym bardziej potęguje to uczucie ostatnia jego nowość, port telawiwski. To też, jeśli w innych czasach, kieruje gość z prowincji swe pierwsze kroki do teatru czy kina, teraz kieruje je do portu.

Idziesz pełen otuchy na brzeg morski, podziwiając po drodze owe kolosalne zmiany w konfiguracji ulic, dokonane w przeciągu kilku miesięcy, zwracasz się uprzejmie do policjanta portowego, żeś przyjechał odwiedzić to nowe dzieło, ale wnet się przekonasz, że ani twój zapal, ani jego dobre chęci tu nie pomogą. Wprawdzie to port żydowski, a sam jako członek kibucu, posiadającego kilka akcji towarzystwa portowego, jesteś poniekąd współwłaścicielem, — ale porządek wymaga swego i tu nie nie wskórasz. Zato w biurach portu, mieszczących się na wielkim terenie zabudowań „Targów Lewantynskich“, doznajesz miłego rozczerowania. Zwykły śmiertelnik z Tel-Awiwu, może sobie najwyżej obejrzyć port z daleka, z dachu kawiarni „Gallina“ (jeżeli się nie zadawała już oglądaniem zdjęć czy widokówek), jednak przed tobą — „człowiekiem z Emeku“ — za jakiego uchodzą w Tel-Awiwie — otwierają uprzejmie podwoje. Tak więc, znana gościnność kibuców Emeku, i twoja specjalna pozycja „na posterunku“, przychodzi ci z pomocą. To samo stwierdzasz wieczorem, gdy idziesz do Habi-my czy Ohelu, a bilety już wysprzedane; dla „człowieka z Emeku“ zawsze się jeszcze miejsce znajdzie.

Tu wszystko coś słyszał i czytał o porcie, wydaje się niczym wobec tego, co twoje oczy widzą. Wprawdzie nie dziesiątki okrętów zalegają port, ani nie świszczą syreny, a fale prawie że podmywają twoje nogi — ale za to podziwiasz mrówczą pracę dziesiątków ludzi, widzisz łodzie załadowane pomarańczami, zdążające ku okrętom, świdy elektryczne, rozsadzające skały i wielkie czerpaki na tratwach, pogłębiające port. Na żelaznym pomoście wysuniętym głęboko w morze, jeżdżą kolejki w dwu kierunkach — jedno waży eksportowany towar, inne węgiel, cement, mąkę. O kilkaset metrów od

Do PALESTYNY, EGIPITU i SYRII

Generalna Reprezentacja Rumuńskiej Państwowej Linii Okrętowej S. M. R.

P.B.P. „ARGOS“

najtańsze przejazdy
co 7 dni — od

zł. 275.- Paszport, wiza, przejazd

Warszawa, WIERZBOWA 6, tel. 653-74
Kraków, SZCZEPANSKA 7, tel. 159-99

ciebie, dwa zakotwiczone okręty wypływają setki tonn towarów ze swego kadłuba, przymując wzamian inne. Burzliwe fale napierają z całych sił, łódki kołyszą się jak lupinki, napinają się stalowe mięśnie robotników i zdaje ci się, że w jednej chwili zniknie wszystko bez śladu zmyte pierwszą falą. A przecież to drobne, a zarazem kolosalne dzieło, ostatek się już największym burzom, w przenośnym i dosłownym znaczeniu. Tylko skromny napis w dwu językach „Wybrzeże Tel-Awiw“ (nie port!) psuje tę harmonię...

Praca wre pełną parą. Około 250 robotników pracuje na różnych placówkach. Można tu różnić kilka kategorii. Szczupłe, smagłe, o orientálním wyglądzie postacie, pełne wytrzymałości — oto trzon pracy, to Żydzi saloniccy, od wielu pokoleń wychowani na morzu, wrócili do swej ojczyzny. Typy robotników portowych w pelnym słowa znaczeniu, swobodnie dźwigający ładunek kilkuset kg. na barkach czują się w tej pracy jak ryba w wodzie. W przeciwieństwie do nich nowicjusze — młodzi chalucim, chwiejnym krokiem, ładujący worki. Osobna kategoria, to członkowie kibucu morskiego, zwerbowani do pracy w porcie z posteród „Kibucu Hameuchad“. Zainstalowani w jednym z pawilonów targów, wiodą tutaj swój normalny żywot. Pracę w porcie traktują jako jedną z najważniejszych pozycji chalucowych, nieczym zdobyć straż żydowskiej w Galili przez szomrów, przed 25 laty. Praca nadzwyczaj ciężka wymaga specjalnego zaznajomienia się, a najgorsza klątwa to „węgiel“. Praca w kadłubie okrętu należy do najcięższych, tempo, duszność, mdłości, no a w dodatku ładowanie nieraz do 12-tej w nocy, przy skromnej płacy. Lecz świadomość doniosłości tej placówki dodaje sił i wytrwałości, zwłaszcza tej zwartej grupce 80 ludzi.

Większość pracowników portu, to ludzie, któ-

rym los pozwolił teraz zrealizować sen młodości o pracy na morzu, a skromny ten początek, ma też olbrzymie znaczenie. — Tuż obok pracownia łodzi towarowych, nowa gałąź przemysłu, a dopiero co ukończona „Riszon“, zesuwa się majestatycznie na fale żydowskiego morza, w żydowskim porcie. — Zaledwie dwa lata minęły, gdy burza zanosła na brzeg Tel-Awiwu rozbity okręt szwedzki, który ironicznie uważano za pierwszego zwiastuna portu. Dziś przybijają okręty „żywe“, przy pogodnym morzu. Tak samo dziś, ironicznie opowiadają robotnicy o pierwszej alii żydowskiej przez nowy port — o trzech murzynach z Ameryki, którzy testamentem zapewnili sobie wieczny spokój w Palestynie, którym też rząd wspaniałomyślnie zezwolił „wylądować“ w Tel-Awiwie — lecz i oni wierzą i oczekują chwili, kiedy to szeroka i żywa alia dobieje do brzegu.

Naprzeciwko kąpie się w morzu Jaffa, samobójczą ręką zdegradowany port, oko jednak nadaremnie szuka w nim okrętu. Tam jakby zarazą wytepiła wszystko, tu natomiast ruch i gwar, pełno otuchy w sercach, pełno widoków na przyszłość. A odczytując na beczkach czy workach napis z zagranicy „via port Tel-Awiw“ musisz z respektem uchylić czoła, gdyż ten drobny zakątek stał się naprawdę ważną arterią gospodarczą o olbrzymim znaczeniu dla kraju.

Reprezentacja Żydów brytyjskich u króla Jerzego VI.

Londyn, 29. 3. ŻAT. Król angielski Jerzy VI przyjął na audiencji reprezentację żydostwa brytyjskiego, która doręczyła królowi uroczysty Adres Lojalności w związku z nadchodzącą koronacją. Przebieg audiencji był szczególnie uroczysty.

W skład delegacji „Board Of Deputies“ oraz „Anglo Jewish Association“, które to organizacje korzystają z przywileju osobistego doręczania królowi Adresu Lojalności, był następujący: Naczelnny rabin Anglii dr. J. H. Hertz, prezydent Board Of Deputies Neville Laski, przewodniczący Anglo Jewish Association Leonard Montefiore, przewodniczący United Synagogue Lionel de Rothschild, sir Osmond D'Alvigor Goldsmid, Gerald Beddington, M. Gordon Liverman, Leonard Stein, sir Isydor Salmon, A. S. Diamond oraz A. G. Brotman.



o wejrzeniu srogim, energicznym. Wysuszone rysy twarzy miały nieokreślony wyraz.

— Więc czego się chcesz dowiedzieć człowieku z za morza?

— Wielki miłośnicy królu, ulubieniec bogów, przemądry władco...

— Ograniczać się, mam mało czasu.

— Streszczę się. Zadam kilka pytań. Świat z utęsknieniem czeka na twe słowa. Kim są Żydzi — o królu — jak poznałeś ich podłość i destruktywny charakter i w jaki sposób umiała Wasza Królewska niedościgniona wielkość rozwiązać ten zawili problem za jednym zamachem?

— Młodzieńcze — zaczyna Faraon — rzuciłeś za jednym zamachem serię pytań. Wy nowocześni ludzie uważacie, że myślicie błyskawicznie — my znamy czas. Mamy za sobą tysiące — słyszysz — tysiące lat. I też odpowiedź doświadczenia. Kim są Żydzi? Głupcami są Żydzi. Umieją przyznawać się, oddać swoje wielkie zdolności na usługi innych, nie dla siebie nie zostawiając. Umieją całować rękę, która ich smaga, dając w zamian pracę, trud życia. Głupcami są Żydzi.

Głupcami są, ale nie niewolnikami. Znoszą męki i udręki, zaciskają zęby, znoszą prześladowania z podziwu godną odpornością. Nie łamią się. A że te wady godne są zadróści, zazdroścza im tego, i stąd pochodził u nas lęk przed nimi. Umieją się nagiąć do warunków — znoszą prześladowania bez nienawiści. A gdy prześladowcy potrzebują ich pomocy, nie odmawiają jej. I zdarzało się, że w sprawach najżywniejszych, państwowych bywali jedynymi, którzy ratowali zagrożoną nawet państwową. Ale że moi poddani mają krótką pamięć — zapominali dość często — nierazko z rozmysłu — o zasługach, i tak wytworzył się stan anormalny. Niewolnik nie protestuje — człowiek wolny z du-

cha — jakim jest Żyd — reaguje. I w chwilach przełomu znajdzie się zawsze jakiś... Możesz. Pamiętaj młodzieńcze.

...Destruktywny charakter? Modny wynalazek. Nie znam i nie zauważyłem. I wy też zapewne nie wiecie bardzo dobrze o co chodzi, ale — dochodzą mnie tu słuchy — wy wielu innych spraw nie rozumiecie. Nowi ludzie, nowe prawa. Wasze pokolenie nie grzeszy atoli zbytnią odwagą. Nie umiecie się przyznawać do błędów. A ja się przyznaję. Błędem było wypuszczenie Żydów z Micraim, zamiast umożliwić im byt. Zrozumiałem zapóźno. I ja też byłem młody jak wy i ja też miałem złych, o bardzo złych doradców, teoretyków od wszystkich boleści.

— Ale — oponuje p. Żydożerski — przecież rozumieście, że Micraim dla Micraitów, że Żydzi opowawszy cały aparat państwowy — wprzagną was w swój rydwan i uczynią z was niewolników. To była reakcja naturalna — aby nie stać się ofiarą międzynarodowego żydostwa.

— Miałem czas się zastanawiać — mówi Faraon — i uważam te teorie za czyste głędzenia niesumiennych karierowiczów, którzy dobrze wiedzą, że mimo wieku auta i samolotu najpewniej się jedzie na koniku żydowskim.

— Tak jest — mówi wysłannik „Sztachety“ — tak, rozumiem Jego królewską mość, bo te chytre Żydy wywłoszyły z Micraim forę i ogołociły kraj. Powstała luka, dziura trudna do załatwienia. Dlatego refleksja po niewczasie. Ale my umiemy położyć rękę na forsie, najwyżej jakiś transferunek przy obniżeniu wartości pieniądza do połowy. Kum Adolf tu już wie jak robić. Naucza i pomaga. Ponadto nie przekona nas Wielki Faraon, że Żydo-komuna nie rozsądzi świata. Bunt, grabież, wżarcie się w krew i mięsz naródów — patrz na Hiszpanię, światły Władco...

— Hiszpania? Głupi jesteś mości redaktorze. A zresztą, ucz się historii. Podupałdo Micraim, choć bez Żydów i tak popadło w niewolę. A są gdzie Babilończycy, Asyryjczycy, Rzymianie a nawet Grecy. Nowi ludzie, to inna krew. To nie ci sami co byli. A Żydzi, wiecznie ci sami. Żywi ich nieszczęście, krzepi prześladowanie. Daremny wasz trud i trud waszego z przeproszeniem mistrza Adolfa. Głupcy jesteście, zli, perfidni, ale głupcy, głupcy, głupcy. Możesz odejść.

Żydożerski padłszy na twarz posuwał się tyłem ku drzwiom.

* * *

„Sztacheta“ wydanie nadzwyczajne. Od specjalnego wysłannika.

„Piesko-Press“ daty Szabat hagadol donosi z Berlina via Kairo i Aleksandria, że w piramidzie Faraona Ramzesa setnego dzieją się rzeczy niesamowite. Stary Faraon zwariował, stracił pamięć wypadków i nie dorósł do wysokości zadań dnia dzisiejszego. Spodziewają się rewolucji pałacowej i innej. Kancelarie dyplomatyczne wielu krajów pracują całą parą. Goebbels, Rosenberg, Franko, Degrelle, de la Rocque, sir Mosley i wiele innych czołowych przedstawicieli dzisiejszej aktualności jedzie się w dniach najbliższych celem naradzenia się nad sytuacją. Referat wygłosi przedstawić ci N. O. R. Osoby jeszcze nie ustalono. Istnieje prawdopodobieństwo, że przemówi naoczny badacz tych spraw p. red. Żydożerski, znakomity znawca tajników piramidy. Pewnym jest, że fakty otrzymały wielkie zamówienia na zyletki, kasety, paki. Narazie dla potrzeb wewnętrzno-krajowych. Data eksportu do Micraim nie jest ustalona. Musi się jednak ubiec ew. Komitet nieinterwencji i zaostriżyć w kraju kurs antyżydowski.

Tyle „Piesko-Press“.

L. Fleiachmann

P. HULKA-LASKOWSKI

ORZESZKOWA, JEZ-MIŁKOWSKI I ŻYDZI

Ukazała się wspaniała rzecz: Listy Elizy Orzeszkowej (Tom I. Dwugłosy Nakładem Inst. Wyd. Biblioteka Polska i Tow. Im. Elizy Orzeszkowej). Są tu nie tylko listy Orzeszkowej, ale i jej korespondentów, J. I. Kraszewskiego, T. T. Jeża (Miłkowskiego) M. Bałuckiego, Marii Konopnickiej, St. Krzemińskiego, H. Skirmuntta i Wł. Reymonta. Czyta się te listy niby pierwszorzędny romans, bo wszystko, co na przestrzeni lat od 1872 po 1910 mogło interesować oświeconego Europejczyka, osobliwie zaś Polaka, tu znalazło swój bezpośredni i żywy wyraz.

17 maja 1881 r. pisała Orzeszkowa do Jeża m. in.: „Ostatnie tygodnie są dla nas pełne wzruszeń. Być może, iż doszły Pana wieści o dziwnych, lecz okropnych ruchach antyżydowskich w państwie. Owóz płyną one jak fala powolna, lecz fatalnie dążąca naprzód. Wczoraj i dziś Berdyczew płonie. Nie podobna wiedzieć dokąd to zajdzie. Prawdo podobnie będzie i tu. Wieści w powietrzu tyle, ile motylów w lecie, a jedna od drugiej straszniejsza. Co do mnie jestem zdecydowana bądź co bądź i kosztem wszelkim poprzeć czynem Meira Ezofowicza i bronić napastowanych — ziomek. Intencje te podziela tu ze mną pewna liczba osób. A co z tego wszystkiego wyniknie?... Atmosfera jest taka, że nikt nie wie dnia ani godziny. Najczarniejszą stroną tego wszystkiego jest to, że ręce od pracy odpadają, a ludzie — wrażliwi szczególnie i fizycznie słabi — stają się jakoby elektrycznymi maszynami albo harfami, w których wszystkie struny drgają i jęczą...”

Po tygodniu odpowiada jej T. T. Jeż z Paryża. Ubolewa i współczuje Żydom, ale jednocześnie uważa, że sameż dzieje udzielają im ostrzeżenia, aby skończyli z wyłączością i wcielili się do społeczeństwa. Wtedy wierono jeszcze, że asymilacja może rozstrzygnąć sprawę żydowską. Ale Niemcy pouczyły świat, że zmieniają się hasła, a stara nieawiać trwa. Nigdzie chyba na całym świecie nie zasymilowali się Żydzi tak gruntownie, jak w Niemczech. Nie gdzieindziej jeno tam zrodził się największy liryk świata, Henryk Heine, który wierząc głęboko w swą niemiecką ojczyznę, napisał najpiękniejsze wyznanie wiary narodowej w Angielskich Fragmentach. W „Rozmowie nad Tamizą” odpiera twierdzenie, że Niemiec jest marzyicielem i wywodzi, że flegmatyczny Brytyj-

czyk kocha swą wolność jak żonę, płochy Francuz jak kochankę, Niemiec — jak babkę.

„Spleeniczny Brytyjczyk sprzykrzywszy sobie żonę, rzuci jej może postronek na szyję i popędzi ją do Smittfield na sprzedaż. Płochy Francuz może sprzeniewierzyć się swej kochance, aby biegać za dwórkami (courtisanes) królewskiego pałacu. Ale Niemiec nigdy nie wyrzuci za drzwi swej babki i zawsze będzie dla niej miał kącik przy ognisku, gdzie zasłuchanym dzieciom może ona opowiadać swoje baśnie. — Gdyby kiedyś, czego broń Boże, w całym świecie wolność zniknęła, to marzyiciel niemiecki odkryłby ją na nowo w swych marzeniach”.

To słowo przynosi zaszczyt genialnemu poecie i jego wierze w naród niemiecki, a równocześnie przynosi zaszczyt narodowi niemieckiemu, że potrafił wzbudzić w genialnym synu swoim taką głęboką wiarę w siebie. Doliczmy do tego genialnego poety całe plejadi uczonych, filozofów, muzyków, pisarzy, którzy pod sztandarem narodowości niemieckiej tworzyli dzieła wiekopomne, przyczyniając się do utrwalenia sławy narodu myślicieli i poetów, a dostrzeżemy olbrzymie zasługi zasymilowanych Żydów niemieckich.

Ale cóż się stało? Nawet zacięci skądinąd ludzie, jak prof. Paulsen, filozof uniwersytetu berlińskiego, jeszcze na długo przed wojną, wyrażał się, że konkurencja żydowska jest wielka. To niepokoiło niektórych Niemców, bo ostatecznie uważali, że współzawodnictwo, rywalizacja i walka to najlepsza sposobność do hodowania dzielności i wielkości, gdy tymczasem zacy Paulsen niedwuznacz-

nie dawał do zrozumienia, że nie byłby przeciwnym mechanicznemu usunięciu części współzawodników.

Ale jakich współzawodników? Innej narodowości? Nie, ci Żydzi niemieccy nie znali innego języka prócz niemieckiego i w niczym wogóle nie różnili się od Niemców, nawet religią, bo się nią nigdy nie przeciwstawiali innym ziomkom, a ci spośród Żydów, którzy ulegli wpływom liberalnego środowiska niemieckiego, byli takimi samymi Niemcami, jak każdy inny Niemiec. Pewien rasyista holenderski ze zdumieniem stwierdził, że Żydzi niemieccy mają wiele jasności i powolności jednostek w swym środowisku.

Wszystko nie zdało się na nic. Ani zasługi oddane kulturze narodowej, ani bezwzględna lojalność wobec narodu niemieckiego. Gdy miernik narodowości przestał wystarczać, stworzono miernik rasy. Gdyby dziś ożył T. T. Jeż i gdyby przeczytał słowa swego listu pisanego z Paryża do Orzeszkowej, musiałby przyznać, że nie wie co to jest sprawa żydowska, a gdyby zaczął badać tę sprawę, to doszedłby zapewne do wniosku, że nikt nie wie o co tu chodzi. Tylko jedno słowo powiedziałoby mu może coś — nieco o sprawie tak powikłanej i trudnej: „Wie es christelt, so judelt es”. Sprawa żydowska jest zawsze pierwszym przejawem wielkiego barometrycznego niżu kulturalnego. Gdy się kultura wypogadza, gdy do dusz ludzkich wraca słońce, sprawa żydowska w swej brutalnej postaci znika. Gdy poziom kultury się obniża, pierwsze ciosy wichru uderzają w Żydów. Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha. W tym jest głęboki sens dziejów.

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI RĘCZNEJ.

W Warszawie odbyło się onegdaj Walne Zebranie Polskiego Związku Piłki Ręcznej. Ustępującym władzom jednogłośnie uchwalono absolutorium. Po uchwaleniu nowego statutu związku wybrano nowe władze z prezesem plk. Ajdukiewiczem, na czele. Referentami zostali: siatkówki — Wirezyło, koszykówki — Piotrowski, hazeny — Lipiński, szczypiorniaka — Roszko.

Sztuttgart (Pat.) Rozegrany w ub. tygodniu w Sztuttgarcie oczekiwany z dużym zaintereso-

waniem, międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy — Francja zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Niemiec w stosunku 4:0 (2:0)

KUPON ZNIŻKOWY DO KIN

Adria — Atlantic — Bagatela — Uciecha
Ważny III. Wyciąć i przedłożyć do wymiany:
w Kolekturze Zw. Inwalidów, Grodzka 59.
w Perfumerji N. Meersanda, św. Marka 20.
lub w Adm. „N. Dziennika”, Orzeszkowej 7

Wystawa Leona Lewkowicza

Leon Lewkowicz wraca najchętniej do motywu cyganek i dzieci żydowskich. Można, przy bliższej obserwacji, zauważyć, że motywy te wpływają na siebie nawzajem. Na czoła żydowskich dzieci spadają tu często cygańskie loki, a oczom cyganek daje Lewkowicz żydowskie spojrzenie... Oboje łączy jedna wspólna rzecz, która zdaje się przeto być najbliższą samemu artyście: smutek, pod którego ciężarem pochylają się tu głowy i opadają dokładnie narysowane powieki. Znajdzie czasem dla tego nastroju ujście — w melodii, w skrzypczkach, na których cygan zagra, a chociaż go nie słyszysz, domyślasz się, że to melodia sentymentalna, bo tak już w tych obrazach być powinno.

Motywy cygańskie dają skądinąd jeszcze dużo możliwości. Wjeżdżają w nasze miasta pstrym wiechciem kolorów, o orientalnej wprost hałaśliwości. Chesterton błagał raz naszą cywilizację, by wróciła do kolorowych strojów średniowiecza, bo — inaczej — zginiemy w szarzyźnie. Ratuja trochę sytuację — damy. Ale jedna buda cygańska która wjeżdża w złoty czerwony zmierzch, daje więcej kolorowego miotu, niż bulwar.

A ponadto posiada ten motyw swoje ciekawe sprzeczności. Cyganka nosi swoją suknię z księżącą wyniosłością, a chodzi boso. Wogóle mamy tu mnóstwo dwuznaczności. Rzucają nam w oczy kolory, jak fałszywe karty. Nie należy się zanadto zagapić, bo nas czegoś pozbawia. A Lewkowicz tego właśnie się nie obawiał...

Spodobało mu się to, że można je swobodnie dostrajać do kompozycji. Że można je np. posadzić na ziemi, pochylić głowy, wysunąć odpowiednio brązową nogę, i połączyć w obozowy krąg, — czasem tak dekoracyjny, jak na deseni. A ważne to dla Lewkowicza, który główną troską otacza figurę, nie rezygnując z żadnego jej szczegółu. Naogół figura ludzka jest zbyt rezległym zjawiskiem, by w traktowaniu malarskim nie przejść do porządku nad tą czy inną cechą poszczególną. Bo wymaga tego syn-teza malarska, wymaga tego interes wzajemnego ustosunkowania kolorów i form, któremu poświęca się nie jeden szczegół ciała Lewkowicz w tym jednak nie ustąpi. I to nie przez surową artystyczną nieustępliwość: ale — szkoda mu owego wyraźnego konturu, który obejmuje oko, wyraźnej linii nosa, krążka loków, a linię owalu prowadzi jakby ruchem głaszczącym...

Mógłby ten obraz w rozmiarach być jeszcze raz taki duży; nie wpłynęłoby to ani na łuk brwi, ani na błysk w zrenicy. Bo Lewkowicz ma tu

tu przede wszystkim pewien typ ludzi, do którego ma stosunek nie tyle malarski, ile uczuciowy. A w wyrażaniu tego stosunku decydują właśnie: oczy, pochylenia główek, obozowy smutek i brązowe, gładko rzeźbione skrzypczki, tak podobne w kolorze i melodii do — nóg cyganek...

Stąd właśnie, z tej obsesji uczuciowej, wynika to, że istnieje już niemal typ lewkowiczowski. Nie znaczy to, by twarze były do siebie tak bardzo podobne, by nie były w charakterze różnicowane, — ale należą one niejako do dużej rodziny lewkowiczowskich postaci, a czarnooka Irka nie może się tu całkowicie wyprzeć pokrewieństwa z urodziwą cyganką z obozu pod Kowańcem.

W kolorze i modelunku pewne rzeczy Lewkowicza ostatnio wystawione, wykazują ciekawy krok naprzód. Porzuca w nich swój dawny gładziutki i krągły modelunek, i kładzie wyraźnie i swobodnie obok siebie pasma barwne, miejscami ładnie skonstruowane, które określają formę o wiele bardziej po malarsku, niż wspomniane bryłowe wypukłości. Zaznacza się to najwyraźniej w chłopcu z rondelkiem, — występuje częściowo w pejzażach i martwej naturze. Sądzę, że po tej linii doszedłby artysta do wyników o wiele pełniejszych, nie tracąc niczego ze swojej bliskiej mu skali nastrojów i wzruszeń. Żadne dobre malarstwo nie wymagało takiego okupu...
H. W.

Królestwo należało się Edwardowi

Nowe tajniki abdykacji Edwarda VIII. i afery p. Simpson

(h) Mogło by się wydawać, że w sprawie abdykacji Edwarda VIII zostało właściwie już wszystko powiedziane. Rozpisywano się szeroko zarówno o intrygach Baldwina, jak i o „rewolucyjności“ króla, jak i o tym, że afera Simpson była tylko pretekstem, a nie właściwą przyczyną abdykacji. Mimo to jednak pojawiają się ciągle nowe sensacje, odsłaniające coraz inne kulisy tej sprawy, która nie przestaje emocjonować szerokiej opinii światowej.

Świadectwem tego — niezwykle zainteresowanie, jakie wywołała książka, która się ostatnio dopiero pojawiła w Anglii pod wymownym tytułem „His wah the Kingdom“ („Królestwo należało się jemu“). Publikacja ta ciekawa jest nie tylko ze względu na swą treść ale i ze względu na jej autorów, jakimi są Frank Owen i R. J. Thompson, redaktorzy milionowego pisma londyńskiego „Daily Express“, którzy, jako jedni z władców siódmego mocarstwa, obeznani są z wszelkiego rodzaju intrygami i kulismani całej tej afery i — wyraźnie występują w obronie Edwarda VIII.

WHISKY, TANIEC I — PROTOKÓŁ.

Wspomniani autorzy nie przemilczają naturalnie „wad“ Edwarda. Przeciwnie rozpisują się o nich dość szeroko, wydobywając na światło dzienne cały szereg dotąd nieznanych, a niezwykle wymownych szczegółów.

Edward przepadał za whisky i tańcem, był krnąbrny i uparty, a przy każdej sposobności drwił z protokołu dyplomatycznego. Nie liczył się z opinią ministrów i gdy chciał zapoznać się z jakąś sprawą, nie prosił ich wcale o pośrednictwo, lecz bez ich wiedzy zwracał się do odpowiedniego urzędu o przesłanie mu akt i dokumentów.

Ten negatywny stosunek Edwarda do ceremoniału ilustruje najwymowniej sposób jego zachowania się na zamku Balmoral w Szkocji.

Kiedykolwiek Jerzy V. przybywał do Balmoral, zwoływał farmerów, którzy wraz z swymi małżonkami, brali udział w obiedzie, wydanym na cześć króla. Po obiedzie królowa Mary przechodziła do salonu i przyjmowała z osobna żony farmerów w towarzystwie dam dworu, poświęcając każdej 10-minutową audiencję.

„JACHT MIŁOŚCI“ — NA EKRANIE.

Ale Edward VIII nie lubił być krępowany. Przybył do Balmoral we wrześniu 1936 w towarzystwie p. Simpson i zaprosił farmerów — do kina. Na ekranie wyświetlano zdjęcia z jachtu Nahlin, na którym, jak wiadomo, Edward odbył swą podróż śródziemnomorską. Wyświetlono film w całości, bez najlżejszych zmian i można sobie wyobrazić konsternację pocztowych Szkotów, którym pokazano w jak zażyłych stosunkach przebywał ich król z amerykańską pięknoscią, o której nic nie wiedzieli. Nie ominięto nawet tych obrazów, które przedstawiały gry i zabawy sportowe uprawiane przez króla i jego partnerkę miss Simpson, gdzie na każdym kroku manifestowała się wyjątkowa intymność, jaka łączyła partnerów.

Po wyświetleniu filmu król zjawił się na balkonie, klasnął w ręce i zawołał: „A więc teraz chodźmy do obiadu!“ — poczem wszyscy przeszli do sali jadalnej, nie zważając na żadne ceremoniały. Po obiedzie, zamiast poprosić farmerów do siebie na audiencję, król pozostawił ich w salonie, aż wkońcu jeden z śmielszych zapytał: „Sire, czy sobie Jego królewska Mość życzy, byśmy odeszli?“ Na co odpowiedź królewska brzmiała: „Well, proszę“.

Można sobie wyobrazić, jakie poruszenie to „niekrólewskie“ zachowanie się króla wywołało w Balmoral.

PRASA, DUCHOWIEŃSTWO, BALDWIN.

Mimo to Frank Owen i R. J. Thomson uważają, że kryzys konstytucyjny nie musiał wybuchnąć, że w każdym razie nie musiał już teraz wybuchnąć. Ale sprzysięgły się przeciwko młodemu monarsze trzy siły, mianowicie tzw. „ciężka“ prasa, duchowieństwo i Baldwin.

Prasie zarzucają wspomniani autorzy świadome przemilczanie afery Simpson od samego

początku. Gdyby prasa nie była robiła z tego tajemnicy, publiczność byłaby się do tego przyzwyczaiła i z tym pogodziła, jak się pogodziła z różnego rodzaju miłostkami Edwarda VII, których nikt nie taił i nie ukrywał.

To milczenie jednak miało w sobie coś perfidnego, albowiem nadawało przyjaźni króla i p. Simpson charakter czegoś wyjątkowego i zdołanego, o czym mówić nie należy. Konsekwencją zaś tego milczenia było dążenie, aby spotęgować wrażenie skandalu, z chwilą kiedy się nagle brutalnie odsłoni prawdę milionom matek angielskich, które synom swym stale za wzór stawiały księcia Walli, że on, ten wzór wszelkich cnót, chce poślubić Amerykankę i to trzykrotnie rozwiedzioną.

Tego celu istotnie dopełniły pisma należące do organów „ciężkiego kalibru“ jak „Times“, „Daily Telegraph“ i „Morning Post“.

Te same pisma włożyły także w przemówienie biskupa Bradfordu, dra Blunta, intencje, jakie mu w ogóle nie przyświecały.

Biskup w swym przemówieniu miał na myśli to, że król nie okazuje zbyt wielkiej gorliwości religijnej, że nie uczestniczy w nabożeństwach. W przemówieniu jego nie było żadnej aluzji do stosunku z panią Simpson, z tej prostej przyczyny, że dr Blunt dosłownie nic o tym stosunku nie wiedział. Prasa dopiero swoją interpretacją przemówienia rozpętała właściwą burzę.

Największym winowajcą jednak był premier Baldwin. Autorzy wspomnianej książki zarzucają mu wprost, że czynił wszystko na własną rękę zupełnie bez udziału parlamentu, a krok jego był prawdziwym zamachem stanu. Baldwin pozyskał socjalistów dzięki temu, iż posługiwał się straszakiem, jakoby p. Simpson była w komitywie z Ribbentropem i działała, w ścisłym z nim porozumieniu, na rzecz interesów niemieckich.

PARLAMENT — POZA NAWIASEM.

Jak dalece parlament został przez Baldwina postawiony poza nawias, świadczy małe zestawienie prac parlamentarnych, podane przez autorów:

Dnia 1 grudnia 1936 przemówienie biskupa Blunta.

2 grudnia prasa zrywa z milczeniem i podaje szczegóły afery Simpson. W tym dniu w parlamencie mówi Gallacher o konieczności zainstalowania natrysków w kopalniach, Gibson — o ciężkiej sytuacji Szkocji a lord Apsley o — tem peraturze.

3 grudnia Attlee pyta Baldwina, czy ma coś do powiedzenia w sprawie trudności konstytucyjnych. Baldwin nie ma nic do powiedzenia.

Dnia 4 grudnia Baldwin wciąż nie ma nic do powiedzenia poza wyjaśnieniem, że konstytucja angielska nie zna małżeństwa morganatycznego, a żona króla musi być królową Anglii, chyba, że uchwalona zostanie specjalna ustawa w tym względzie. Takiej ustawy jednak rząd nie przedkłada.

W dniach następnych żadna deklaracja pre-



WTOREK 30 MARCA

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.25 Kilka informacji 7.50 Płyty 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.05 Ludowa tańce polskie w wyk. ork. rep. P. P. pod dyr. A. Dołyckiego 12.40 Dziennik połudn. 12.50 „Prosimy do mikrofonu...“ 14 Płyty 15 z Warsz.: wiad. gosp. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 „Czy wiecie, że...“ 15.50 Płyty 16 Felieton: „And kowa harmonia“ wygl. Fr. Wojtyga 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Zespół mandolinistów „Kaskada“ pod dyr. Edw. Ciukczy 17 „Dni powszednie państwa Kowalskich“ pow. mówiona w opr. M. Kuncewiczowej 17.15 Koncert kameralny. Wyk.: I. Rosenbaum (fort.), J. Kamiński (skrz.) M. Neutelsch (wiel.) 17.50 „Facecje pana Zery“ monolog w opr. St. Elmira 18 Pogad. aktualna 18.10 „Sport na Pomorzu“ pogad. 18.20 Płyty 18.45 Program 18.50 z Torunia: przemówienie wojewody pomorskiego Wł. Raczkiewicza z okazji otwarcia Tygodnia Propagandy Pomorza 19 „Dyskutujmy“: „Czego szukamy w teatrze“ dyskusję zagaił T. Terlecki 19.20 Muzyka lekka w wyk. M. Ork. PR. pod dyr. Zdz. Górczyńskiego 20 „Romowa muzyka ze słuchaczami radia“ przeprow. prof. Rutkowski 20.15 Chóry Pomorskie 20.45 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21 „Zarty muzyczne“ aud. w układzie W. Buchwalda 21.45 „Płyty dla znawców: J. Brahms“ (płyty) 22.20 „Portret Przybyszewskiego na tle jego listów“ szkło liter. wygl. H. Huszosa - Winnicka 22.34 Mus. tan. z dancingu „Cafe - Club“, ork. W. Roszkowski.

Warszawa 6.30 p. Kraków 12.50 Skrzynka rolnicza — inż. Tarkowski 14 p. Kraków 15.15 Płyty 16 Stolica i jej sprawy 16.10 Życie kultur. stolicy 16.15 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków 23 Muzyka taneczna.

Lwów 6.30 p. Kraków 12.50 Pogad. roln. 14. p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bież. 15.35 Płyty 15.50 Skrzynka dla dzieci w opr. Ciołi Ady 16 Program 16.05 Płyty 16.15 p. Kraków 18.35 Szkło liter.: „Ulloa Kota - Rybołowcy“, J. Brzozy 18.50 p. Kraków 23 Muzyka taneczna.

Katowice 6.30 p. Kraków 12.50 „Biuro domowe“ — pogad. H. Mamelokowej 18 Koncert stycz. 15.38 Wiad. giełd. 14 p. Kraków 15.35 Chwilka społeczna 15.40 Lekcja języka polskiego 15.55 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Skrzynka ogólna 18.30 „O śpiącym wojsku polskim w Tatrach“, opow. K. Przerwy - Tetmajera 18.45 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 12.50 Płyty 14 p. Kraków 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.40 Aktualności 15.55 O wszystkim po trochu 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Wesołe opowiadanie 18.30 Muzyka salonowa 18.50 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 15.15 Aud. muzyczna dla dzieci 30 Wielki koncert stycz.

Mediolan 21.05 „Potopienie Fausta“ — opera Berliosa. Londyn Reg. 18 Aud. dla dzieci 19 „Miniatury“ — koncert 20.45 Koncert brytyjskiej kobiecej ork. symf. 21.45 „Zołnierze i bohater“ — opera komiczna O. Straussa. Ryga 19 „Baron cygański“ — operetka J. Straussa. Monte Ceneri 20 Melodie operetkowe 21 „Matura“, sztuka Fodora.

Paris PTT. 19.15 Solo na saksofonie 21 Pół godziny niespodzianek 21.30 Koncert symfoniczny.

„CZY WIECE JAK POWSTAJE PIOSENKA?“

Na ten temat będzie rozmawiał dziś, we wtorek o godz. 15.30 dr. Jan Reguła z red. Müllerem. Poruszą oni w tej rozmowie ilustrowanej płytami gramofonowymi powstawanie najbardziej znanych piosenek, omówią współpracę autora piosenki z muzykiem, rozważą czy piosenkę kabaretową można uważać za dzieło sztuki, a wreszcie uwzględnią dodatnie i ujemne strony tłumaczeń piosenek zagranicznych.

miera nie następuje aż do abdykacji w dniu 10 grudnia.

Tak więc w tym wszystkim parlament nie gra żadnej roli, Anglia zaś pozbawiona została panowania Edwarda VIII tylko w tym celu, by mogła być rządzona w sposób nie krępowany przez Baldwina, któremu uśmiechała się rola dyktatora.

Fotobiblioteki

Początkiem przewrotu w czytelnictwie i bibliotekarstwie będzie niezawodnie w najbliższym już czasie nowy wynalazek amerykański, a mianowicie mikrofotografia, dzięki której drukowana strona może ulec zmniejszeniu aż do 2/2000 swojej powierzchni. Zmniejszenie książek lub pism za pomocą mikrofotografii odbywa się w następujący sposób: zadrukowaną stronę kładzie się płasko na obrotowej podstawie przed specjalnym aparatem fotograficznym, który chwytą na taśmę przetwarzane w równych odstępach czasu stronicę fotografowanego obiektu. W ten sposób książka np. wagi ok. dwunastu kilogramów, zawierająca 70.000 słów, została przetransponowana na taśmę fotograficzną średnicy ok. 5 cm. W nowojorskiej bibliotece Publicznej, która zastosowała już mikrofotografię, czytelnicy mogą przeglądać rocznik „New York Herald Tribune“ na kilku metrach filmu, ukazującego się w powiększeniu na małym ekranie, mieszczącym się wewnątrz mikrofotograficznego aparatu. W handlu ukazały się



KTO MA RACJĘ?

On: — Gdybyś umiała gotować, oszczędzilibyśmy dużo pieniędzy!

Ona: — A gdybyś ty umiał oszczędzać, moglibyśmy mieć kucharkę! (Le Bire)

WIEC JAK?..

— Ten szczęściarz ma więcej pieniędzy niż rozumu.

— Tak, a przytem nie ma majątku. (Mercury)

TROJACZKI

— W życiu można się spotkać z trzema niespodziankami.

— Z jakimi?

— Z trojczkami! (Le Bire).

już różne typy tego aparatu w cenie od 5.000 dolarów za sztukę. Typ popularny aparatu, dający jednak doskonałe rezultaty, można nabyć już w cenie 185 dolarów.

Sytuacja na rynku akcji i walut

WARSZAWA, 29 marca.

Na początku ubiegłego tygodnia zaznaczyła się na wszystkich prawie giełdach papierów (wartościowych tendencja alaba. Przyczyną tego było pogorszenie się sytuacji wewnętrzno - politycznej we Francji, nagły najrozmajciej komentowany powrót Mussoliniego z Tripolisu i zaostrzenie się stosunków między Anglią i Włochami, wreszcie wiadomość o zamierzonej walce ze zwykłą cen w Stanach Zjednoczonych. Ale już we wtorek nastąpiła poprawa nastrojów giełdowych w związku z uchwaleniem znaczną większością głosów wotum zaufania dla rządu Bluma i wyjaśnieniami pism francuskich, że wypadki w Clichy nie będą miały większego wpływu na dalsze kształtowanie się sytuacji wewnętrzno - politycznej we Francji. Poza tym do poprawy tendencji giełdowej przyczyniło się także pewne uspokojenie na rynkach surowców, a zwłaszcza stabilizacja cen metali.

Na giełdzie nowojorskiej przeważał nastrój słaby, co tłumaczy się przede wszystkim wiadomością o zamierzonej walce ze zwykłą cen w Ameryce. Z drugiej jednak strony działały pomysły na uspokojenie giełdy wiadomości o załagodzeniu zatargu o płace w niektórych przedsiębiorstwach. Dzięki temu kursy papierów giełdowych nie uległy większej zmianie. Kursy pożyczek polskich kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z 19, druga z 25 bm.): 8 proc. pożycz. Dillona 48.75—50, 7 proc. pożycz. Stabilizacyjna 63.25—64, 6 proc. pożycz. Dolarowa 51—49, 7 proc. pożycz. m. Warszawy 43—43.50, 7 proc. pożycz. Śląska 43—42.75.

W Londynie po początkowym osłabieniu zaznaczyła się tendencja mocniejsza. Zwykowały przede wszystkim brytyjskie papiery państwowe, akcje przemysłu krajowego i papiery anglo - amerykańskie. Natomiast obniżyły się akcje kauczukowe, południowo - afrykańskich kopalń złota i niektóre akcje pół diamentowe.

wych. Akcje metalowe wykazały duże wahania.

Na giełdzie paryskiej dała się zauważyć początkowo silna depresja, wywołana głównie pogorszeniem się sytuacji wewnętrzno - politycznej, jakoteż obawą komplikacji w dziedzinie polityki międzynarodowej w związku z nagłym powrotem Musoliniego do kraju. Następnie jednak sytuacja uległa poprawie z przyczyn, które podaliśmy na wstępie. Znaczącą zwykłą kursów osiągnęły renty i papiery międzynarodowe, a z akcji — elektryczne i kolejowe.

Również na giełdzie amsterdamskiej nastąpiła w środku tygodnia poprawa tendencji. Zakupy ze strony banków i publiczności znacznie się zwiększyły, przy czym dużym popytem cieszyły się akcje przemysłu krajowego, jako też akcje kauczukowe, cukrowe i linii okrętowych.

Nastrój na giełdzie berlińskiej był spokojny. Interesowano się jedynie akcjami A. E. G. (Powszechne Towarzystwo Elektryczne), jako też akcjami koncernu chemicznego I. G. Farben. Inne akcje były w zaniechaniu, a również renty wykazały małą ruchliwość.

Giełda wiedeńska miała przeważnie uspołobienie słabe. Nie bez wpływu na tendencję giełdy było początkowe osłabienie nastrojów na rynkach zagranicznych.

Obroty na giełdzie warszawskiej utrzymywały się nadal na wysokim stosunkowo poziomie. Kursy akcji i papierów procentowych wykazywały dość znaczne wahania. Notowano (pierwsza cyfra z 19, druga z 25 bm.): akcje. Bank Polski 100—99, Warszawskie Tow. Fabryk Cukru 30—29, Warszawskie Tow. Kopalń Węgla 20.50—20, Lilpop 14—14, Ostrowiec 30—29, Starachowice 33.55—33.10, Haberbusch 37.50—37.50; papiery procentowe: 3 proc. prem. pożycz. Inwest. I em. 65—64.75, II em.

Ujęcie groźnego przestępcy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Bielsko, 29. 3. (R). W nocy z 26 na 27 bm. udało się policji przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności schwycić oddawaną pozukiwanego bandytę Wilhelma Gruszkę, który ma na sumieniu kilka morderstw rabunkowych dokonanych w okolicy Bielska — Białej. Gruszka był hersztem bandy składającej się z niebezpiecznych opryszków: Szpary, Bakowskiego, Suchego i in. Nieraz już policja nastawała im na pięty, Gruszka jednak i tow. byli tak dalece zuchwali, że zawsze udało im się wymknąć w ostatniej chwili. Donieśliśmy ostatnio o strzelaninie, jaka wywiązała się między policją a Gruszką w jednym z lokali w Białej — Leszczynach, w rezultacie której bandyta wyłamał okno i znikł w ciemności nocy. Dopiero w ub. czwartek aresztowano Bakowskiego na Magórcu, a w dzień później przywódcę bandy Gruszkę, którego przychwycono na terenie Górnego Śląska.

64.25—63.75 4 proc. prem. pożycz. Dolarowa 45.25—44.50, 7 proc. pożycz. Stabilizacyjna 368—368, 4 proc. pożycz. Konsolidacyjna 52.75—52.75 drobne odcinki 50.88—50.75, 5 proc. pożycz. Konwersyjna 55—54.75, 6 proc. pożycz. Dolarowa (kupon) 51.72—53.57, 4½ proc. Listy Zastawne Ziemskie 52.50—52.75, 5 proc. Listy Zastawne m. Warszawy z r. 1933 56.75—57..

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z 19, druga z 25 marca br.): Amsterdam 288.70—289, Bruksela 88.90—88.90, Berlin 212.36—212.36, Gdańsk 100—100, Londyn 25.80—25.79, Mediolan 27.85—27.85, Nowy Jork czek 5.27½—5.27 3/8, kabel 5.27¼—5.27¼, Paryż 24.24—24.24, Praga 18.41—18.39, Sztokholm 133.05—133, Zurych 120.25—120.28. A. Z. W.

KLAUS MANN

MEFISTO

Autoryzowany przekład
z niemieckiego

150)

Nie, nie — mruczał ojciec Köbes nieco zarumieniony — tyle przecież radości sprawiają mi moje kaktusy i psy. —

Psy tylko on jeden karmił, nie dopuszczając do nich służby. Codziennie odbywał długi spacer z pięknymi chartami, podczas gdy Hendrik z nimi się tylko fotografował. Psy lubiły ojca Köbesa, wobec Hendrika były nie co nieśmiałe, ponieważ Hendrik w gruncie rzeczy ich się lękał. Głaskał je rzadko, i to z widoczną nerwowością. Są złośliwe — utrzymywał, chociaż ojciec Köbes gorąco zaprzeczał — zwłaszcza Hoppi jest złośliwy. Na pewno mnie kiedyś z nienacka ugryzie.

Siostra Josy zamieszkiwała kokieteryjnie urządzone apartament na górnym piętrze willi. Często jednak podróżowała. Od czasu, gdy brat stał się sławny, pozwalano pannie Höfgen śpiewać do mikrofonu.

Śpiewała zgrabne wierszki swym reńskim dialektem, miłą jej twarzyczkę oglądać można było we wszystkich pismach radiowych, miała też często sposobność do zaręczania się. Czyniła to też, ale teraz nie mogła być naturalnie pierwszy lepszy, lecz w grę wchodziło tylko panowie ustosunkowani, młodzi członkowie S. S. a ich dekoratywne figury ożywiały „Hendrik - Hall”. „Za hrabiego Donnersberga na pewno wyjdę” obiecała tym razem Josy. Jej brat był sceptyczny, Josy musiała płakać — ty tylko umiesz drwić ze mnie — wykrztusiła wśród łez. Pani Bela musiała ją uspokajać, bo Hendrik nie lubił, gdy płakała. Wszyscy zapewniali, że stała się teraz tak ładną. Na prawdę wyglądała teraz bardziej početně, niż wtenczas, gdy ją Barbara poznała na peronie południowo - niemieckiego miasta uni-

wersyteckiego. Przyczyną tego było być może to, że mogła sobie teraz pozwolić na drogie suknie. Wieniec piegów skomplikowanym zabiegiem kosmetycznym prawie usunęła z zadartego swego noska. „Dagobert groził, że zerwie zaręczyny, jeśli nie znikną piegi” — mówiła.

I młody Dagobert von Donnersberg miał swoje kaprysy, nie tylko Hendrik pozwalał sobie na nie. Höfgen poznał hrabiego u Loty Lindenthal, która się chętnie otaczała arystokratami. Dagoberta, który był równie ładny jak biedny, równie głupi jak rozkapryszony, zaproszono natychmiast do „Hendrik - Hallu”. Panna Josy zaproponowała mu konne przejażdżki. Hendrik za mało korzystał z pięknych koni, brak mu było czasu a zresztą jazda konna nie sprawiała mu przyjemności. Nauczył się jej dla filmu, ale wiedział, że kiepsko trzyma się w siodle. Konie wyścigowe miał tylko dlatego, ponieważ pięknie wyglądały na fotosach i ilustracjach; nie zdawał sobie nawet sprawy z tego, a nigdyby się do tego nawet nie przyznał, że konie, jak mały Böck, były spóźnione i rozpaczliwie bełmyślną zemstą na Barbarze, która go tak często irytowała swymi porannymi przejażdżkami konnymi. Barbara była jednak daleko, nie wiedziała nic o koniach, troszczyła się w Paryżu o uchodźców politycznych i o małe czasopismo bojowe, dla którego werbowała abonentów na Bałkany i w południowej Ameryce, krajach skandynawskich i na dalekim Wschodzie. — Panna Josy i Dagobert często razem wyjeżdżali. Młody hrabia zakochał się z lekka w pogodnej dziewczynie. Ponieważ ona do tego przywiązywała wagę, zaręczył się na-

wet z nią, co mu wcale nie przeszkadzało w poszukiwaniu kobiet, które mogły więcej zapłacić za jego tytuł. Na razie nie spieszył się jednak z zerwaniem zaręczyn z małą Höfgen, bo nie uważał a rzecz wskazaną narażanie się rodzinie, która obcowała bezpośrednio z prezydentem ministrów. Zresztą, Dagobert doskonale się czuł w „Hendrik - Hallu”.

Intendent usiłował dom swój prowadzić w stylu angielskim. Whisky i marmelady sprowadzała pani Bela bezpośrednio z Londynu. Konsumowano dużo grzanek, wieczory spędzano przy kominku, grywano w ogrodzie w tenisa lub w golfa, a w niedziele, w których Hendrik był wolny, przybywali goście na lunch, by pozostać do późnej już nocy. Po kolacji tańczono. Hendrik wdziawał smo king, utrzymując, że wieczorem najlepiej się czuje w tym stroju. Josy i Nicoletta też elegancko się ubierały. Czasem małe to towarzystwo miało szalone pomysły — wyjeżdżano w późnych godzinach popołudniowych trzema autami do Hamburga, by tam nieco pospacerować. Aut jest tu dużo — utrzymywał hrabia Donnersberg — lekkim odcieniem goryczy, bo czasami się irytował, że komedian tak dużo zarabia podczas gdy on, arystokrata, nigdy nie miał pieniędzy. Intendent miał trzy duże i kilka małych aut. Najpiękniejsza maszyna — olbrzymi Mercedes z błyszczącą srebrną karoserią — była podarunkiem prezydenta ministrów — gruby protektor był na tyle uprzejmy, że kazał wspaniały ten wóz przywieźć do Grunewaldu, gdy Hendrik wprowadził się do swej willi.

[(c. d. n.)]

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

NAŁÓG PALENIA

Nikt dziś już nie ma wątpliwości co do tego, że stanowisko fanatycznych przeciwników palenia tytoniu, wyrażające się w zdaniu: „każdy papieros skracca życie; palenie jest przeciwne naturze“, jest nieżyłowe, a zatem i nie dające się utrzymać. Próba bowiem zastraszenia palacza mizerne oddała usługi. Na palcach można by policzyć tych, którzy się pod wpływem tych haseł zupełnie odzwyczaili od palenia; większość pozostała przy starym nałogu.

Nie moralizujmy zbytnio, lecz nastawmy się bardziej realnie w stosunku do sprawy palenia i zastanówmy się, czy niema sposobu na to, by szkodliwość palenia zmniejszyć do możliwie małych granic. I rzeczywiście z takim ujęciem problemu spotykamy się w nowoczesnej higienie. Tylko w nielicznych wypadkach żąda ona zupełnej abstynencji, natomiast od ogółu palaczy domaga się

HIGIENICZNEGO PALENIA.

Na czymże polega zatem higiena palenia? Nie można w jednym zdaniu udzielić zbiorowej odpowiedzi na wszystkie wątpliwości, jakie mogą się zrodzić. Podamy więc szereg rad, a każdy wybierze sobie to, co mu najlepiej odpowiada.

Dla wielu palaczy wielkie znaczenie posiada odpowiedź na pytanie, co palić: fajkę, cygaro, czy papierosa? Wybór trudny, odpowiedź nie jest prosta. Ta sama ilość tytoniu, palona z równą szybkością, mniej przynosi szkody jak papieros, niż jako cygaro lub fajka, mniej bowiem nikotyny dostaje się przytem do naszego organizmu. Przeprowadzone dokładnie badania wykazały ponad wszelką wątpliwość, że cygaro oddaje do ust połowę całej zawartości nikotyny w tytoniu, a papieros tylko jedną czwartą część.

W grę wchodzi tu jednak nie tylko sama nikotyna. Wiadomą jest rzeczą, że przy paleniu tytoniu wywiązują się także inne substancje, które są również bardzo szkodliwe. Należą do nich w pierwszym rzędzie pa y amoniaku, pirydyna, tlenek węgla i inne jeszcze związki. O-
tóż przy paleniu papierosów

MNIEJ SIĘ WYTWARZA AMONIAKU,

niż przy paleniu fajki lub cygara. Łagodny dym papierosów, zawierający mało amoniaku, posiada jednak i swe ujemne strony. Wzbudza chęć do zaciągania się. Przy paleniu cygara, a w większym jeszcze stopniu fajki, gryzący dym nie jest inhalowany i dlatego dostaje się do organizmu za jednym zaciągnięciem się niewielka tylko ilość dymu, najwyżej 40—50 centymetrów sześciennych, podczas gdy przy głębszym zaciągnięciu się papierosem wciąga człowiek około 500 cm. sześć. dymu. Zatem najlepiej jest palić papierosy, lecz pod warunkiem, że będziemy je palić wolno, bez częstego zaciągania się i po wypaleniu dwóch trzecich papierosa odrzucimy go, gdyż reszta zawiera już dużą ilość osadzonej nikotyny.

Te same trudności napotykamy przy odpowiedzi na pytanie, ile tytoniu można palić bez szkody dla zdrowia. Zachodzą tu przede wszystkim znaczne różnice w indywidualnej tolerancji na nikotynę. Należy jednak dać pewne wskazówki ogólne, które w poszczególnych wypadkach mogą ulec nieznacznemu podwyższeniu

lub obniżeniu. Człowiekowi dorosłemu i zdrowemu możemy pozwolić na wypalenie w ciągu dnia 8—10 gramów tytoniu w postaci

5—6 PAPIEROSÓW
LUB 2—3 SŁABYCH CYGAR

małego formatu. Rzadko możemy podwyższyć tę normę do 10—20 papierosów lub 4—5 cygar. Kto pali więcej ponad podane liczby, musi być już zaliczony do namiętnych palaczy i działa sobie samemu na szkodę.

Przy paleniu należy uwzględnić jeszcze kilka innych momentów. Nie należy nigdy palić na-czcho, przed jedzeniem; powstrzymywać się od palenia w czasie pracy fizycznej i uprawiania sportu. Nigdy nie trzeba palić mokrego tytoniu. Złe palący się lekki papieros jest daleko więcej szkodliwy, niż ciężkie, zawierające dużo nikotyny, cygaro.

Złe skutki i następstwa palenia łagodzą znacznie paazy w paleniu, które zalecamy gorąco nawet bardzo umiarkowanym palaczom. W

czasie takiej paazy dajemy organizmowi możliwość wydzielania nagromadzonych we krwi jądów. Przynajmniej 12 godzin na dobę i jeden dzień na tydzień powinniśmy zupełnie powstrzymać się od palenia.

W przebiegu pewnych schorzeń powinniśmy znacznie ograniczyć palenie n. p. w katarach dróg oddechowych, spojówek, w chronicznym nieżycie żołądka, w arteriosklerozie. Ograniczenie to powinno wynosić przynajmniej dwie trzecie ogólnej ilości spalanego codziennie tytoniu. Niekiedy musi lekarz zalecić bezwzględną abstynencję: w dusznicy bolesnej, w przebiegu wrzodu żołądka i t. d. Jakże wtedy przeprowadzić zupełne odzwyczajenie pacjenta?

Niestety, nie mamy tu pewnych środków i każdy zdany jest na własną silną wolę. W pierwszych dniach abstynencji pomaga nam nieco kawa, herbata, mentol w jakiegokolwiek formie. Jedzenie surowych jabłek ma gasić pragnienie palenia. Pożądane jest płukanie ust słabym roztworem azotanu srebra (1:10.000), który psuje smak papierosa. Żaden jednak z tych środków nie usuwa konieczności panowania nad sobą, które jest niezbędne, jeśli chce się człowiek zupełnie odzwyczaić od palenia.

10 przykazań dla gruźlików

Ludzie, chorzy na gruźlicę płuc, otrzymują w Szwajcarii w momencie opuszczania sanatorium urzędowo kartkę z następującymi wskazówkami:

- 1) Nie wolno pluć na ziemię, ani też na podłogę w pokoju.
- 2) Spać należy w lecie przy otwartym oknie, a w zimie przy nieco uchylonym. Nigdy nie należy spać przy zamkniętym oknie.
- 3) Niedzielę zużywać na wypoczynek, zwłaszcza we formie niedalekich spacerów na wolnym powietrzu.
- 4) Nie pij wódki ani likierów; do obiadu wystarczy szklanka wody lub kieliszek wina.

5) Dieta powinna być prosta, ale regularna. Nie wychodź nigdy do pracy bez śniadania!

6) Po powrocie do domu należy zmienić bieliznę, zwłaszcza, gdy się jest spoconym lub ma się przemoczone nogi.

7) Najlepiej nie palić tytoniu, a przynajmniej rano.

8) Dobrze jest kłaść się wcześniej i wcześniej wstawać.

9) Pamiętaj o tym, że przez przestrzeganie tych przepisów służysz własnemu zdrowiu.

10) Zażywać co roku przez jeden lub dwa miesiące tran i to najlepiej w zimie.

Odpowiedzi redakcji:

MIELEC. Tylko lekarz obznajomiony dobrze ze stanem Pańskiego zdrowia na podstawie naocznego zbadania, może udzielić odpowiedzi wyczerpującej i trafnej na zapytanie Pana.

18-LATKA. 1) Kąpiele naprzemiennie w gorącej i zimnej wodzie po kilka minut, a na noc masę ichtyolowo - kamforowa (za receptą lekarza). — 2) Zmywać pachy 2-% wodnym roztworem formaliny i zaraz potem obficie pudrować. 3) i 4) Tyko przez dokładne uregulowanie trawienia i częste płukanie ust.

STAŁA ABONENTKA NOW. DZIENNIKA. 1) Trudno o tym decydować, nie widząc pacjentki. 2) Puder płynny wysusza zawsze cerę, dlatego też w wypadku Pani dobry krem oddałby zapewne duże usługi.

ACHAD HAAM. Wyjazd za granicę uważamy za zupełnie zbyt czyny. Konsultacja dobrego neurologa w Krakowie zupełnie wystarczy.

KRYNICZANIN. Woda ze źródła Zuberka jest wodą silnie alkaliczną, która zubożętnia nadmiar

kwasu solnego w żołądku i stosuje się ją właśnie w tym celu tak, że zażywanie kwasu solnego byłoby tu zupełnie niewskazane, a nawet błędne.

SYMPATYCZKA 19-LETNIA. Wskazane zmywanie twarzy w tych właśnie miejscach 5-procentowym wodnym roztworem alunu.

MŁODE MAŁŻENSTWO. Jest to temat, którego na łamach dziennika poruszać nie możemy. Proszę się zwrócić do lekarza - seksuologa.

B. 5. Proszę zmywać twarz kilka razy dziennie rozcieńczoną wodą kolońską i zaraz potem pudrować.

LAT 21. Wazeliny przy tłustej cerze stosować nie można, bo to jeszcze sytuację pogarsza. Proszę myć twarz rano gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia zmywać 2—3 razy rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem gorącą wodą i wyciśnięcie dojrzałych węgów przyszczy.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku)

KRONIKA

MARZEC

30

WTOREK

Wschód słońca
5 g 06 mZachód słońca
17 g 52 m

18 Nisan 5697

Pesach w Krakowie

Tegoroczne święta Pesach w Krakowie minęły przy chłodnej, ale ustalonej pogodzie. W oba dni świąt przepełnione były świątynie tłumami wierznych, wieczorem odbyły się sedery w licznych instytucjach i stowarzyszeniach opiekuńczych.

Na tok życia wpłynęła wybitnie sytuacja gospodarcza, ciężkie warunki znalazły wyraz przy niejednym stole sederowym, gdzie na pierwszym planie rzucał się w oczy „maror”...

Z działalności komitetu Keren Hajesod w Krakowie

Zgodnie z pisemnym cykulanem, rozpoczyna w dniu dzisiejszym komitet K. H. w Krakowie ściąganie uzyskanych deklaracji u współpracowników. Nadto odbiera przez kursora niezadowolone do dziś adresy celem wykorzystania tychże w inny sposób. Wolne dni Pesach poświęcone są w całości wykończeniu akcji przez osoby, które z różnych względów pracy swej dotąd nie ukończyły. Jeśli nasilenie pracy nie osłabnie, należy się spodziewać rychłego zakończenia akcji krakowskiej.

Dziś we wtorek 30 bm. o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się w lokalu komitetu przy ul. Librowszczyzna 6 herbatka, połączona z referatami informacyjnymi pp. dra M. Spiegla i dra J. Geldwertha. Wstęp wolny.

Nowy kurator Bratniej Pomocy Stud. U. J.

Onegdaj nastąpiło ukonstytuowanie się nowego zarządu Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym większość posiada młodzież endecka. Dotychczasowy kurator stowarzyszenia prof. Gwiazdomorski zrezygnował z tej godności, a kuratorem został prof. Lehr - Spławski.

Jakkolwiek nastąpiło ukonstytuowanie się nowego zarządu, to jednak agendy I Domu Akademickiego prowadzone są nadal przez dawny zarząd, który bierze udział w blokadzie i nie chce oddać agend nowym władzom stowarzyszenia.

Blokada I Domu Akademickiego trwała przez święta bez przerwy. Część mieszkańców Domu wyjechała z Krakowa, w blokadzie brało w tym czasie udział tylko 120 studentów. Obecnie ci którzy wyjechali na święta wracają do Krakowa, umożliwiając wyjazd do domów innym kolegom.

Nowy zarząd wydał komunikat, w którym oświadcza, że nie bierze odpowiedzialności za dostawy do I Domu Akademickiego.

9-LETNI CHŁOPIEC WPADŁ POD SAMOCHÓD CIĘŻAROWY

Pod samochód ciężarowy, jadący z Katowic do Krakowa, wpadł na ulicy Bronowickiej 9-letni Henryk Basik. Chłopiec doznał ogólnych obrażeń i został przez szofera samochodu przewieziony do szpitala. Winę wypadku ponosi Basik, który niepostrzeżenie podbiegł pod auto.

NA SZCZĘŚCIE BEZ OMIAR

Franciszek Kamiński, rolnik z Mnikowa, pozostawił na jezdni ul. Długiej wóz z koniem pod opieką swego nieletniego syna. W momencie gdy nadjechał tramwaj, konie spłoszyły się i rozbiły dyszlem szybę w tramwaju. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wypadek nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

NAGLY ZGON KUPCA

W sobotę nad ranem zmarł nagle bhp. Izrael Sattler (lat 68), kupiec, zamieszkały przy ul. Koletek 7. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon.

PRZYGNIECIONY PRZEZ WÓZ

W firmie Godzicki przy ul. Zabłocie 35, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Zatrudniony tam Jan Stryszowski, lat 47, został przygnieciony przez wóz i doznał złamania prawego uda.

Najstarsze zabytki żydowskie w Krakowie niszczeją z powodu braku opieki

Gmina żydowska w Krakowie chlubi się wieloma wspaniałymi zabytkami, sięgającymi swym pochodzeniem w zamierzchłe lata. Do najbardziej znanych i opisanych wielokrotnie przez historyków należy m. in. cmentarzyk, położony na środku ulicy Szerokiej.

Jest to mały cmentarzyk, z którym łączy się legenda o weselnikach, zapadłych w ziemię z powodu naruszenia świętości sabatu. Cmentarzyk ten okolony jest zmurzonym murem.

Pomimo swego zabytkowego charakteru miejsce to pozbawione jest jakiegokolwiek opieki ze strony gminy żydowskiej, powołanej najbardziej do zajęcia się zabytkiem.

Gdy stary zmurzały mur zaczął rozsypywać

się w kawałki, wystawiono przed wejściem parkan, który obecnie przedstawia pożałowania godny obraz, gdyż został prawie że w zupełności rozbity i zdemolowany. Widok ten wywarł bardzo przykre wrażenie na licznych rzeszach obywateli żydowskich, udających się w święta do domów modlitwy, położonych w okolicy ul. Szerokiej.

Komisaryczny zarząd gminy żydowskiej zapomina o najważniejszych zagadnieniach, nie troszcząc się zupełnie o opiekę nad zabytkami, które przetrwały wieki i przetrwają jeszcze zapewne... żywot komisarycznego kahału krakowskiego.

Kadisz po zmarłym oficerze W. P. Niezwyczajna historia wychrzty — „marana“

Duże poruszenie w społeczeństwie żydowskim wywołał wypadek, jaki zdarzył się ostatnio w Krakowie, a który znalazł swój epilog przed Rabinatem krakowskim.

Od kilku lat zjawiał się w przededniu każdego Rosz Chodesz u szamesa domu modlitwy „Bikur Cholim“ pewien kapitan W. P., który wręczał mu pewną sumę pieniędzy, prosząc o odmówienie modli w. Trwało to przez dłuższy czas, nikt nie wiedział jednak, jakie są głębsze tego przyczyny.

Pewnego dnia nie zjawił się jednak więcej tajemniczy oficer, a wszelkie wysiłki szamesa, zmierzające do odszukania go były bezcelowe. Szames nie znał bowiem ani adresu, ani też nazwiska oficera.

Sprawa poszłaby zapewne w zapomnienie, gdyby nie to, że niebawem rozegrał się jej epilog w Rabinacie. Tam oto zgłosiła się pewnego dnia elegancko ubrana kobieta, chrześcijanka, która prosiła o dopuszczenie do Rabinatu.

W obecności rabinów opowiedziała przybyła fantastycznie brzmiącą historię, odsłaniającą również tajemnicę wizyt oficera w domu modlitwy „Bikur-Cholim“.

Według zapodań przybyłej, poznała ona swego czasu młodego oficera — właśnie owego kapitana, który przychodził w przeddzień Rosz Chodesz do domu modlitwy. Był on wówczas

żydem, lecz z przyczyn niezależnych od swej woli zmienił wiarę i przeszedł na katolicyzm. Fakt ten był dla niego bolesny, ale mimo to nie mógł postąpić inaczej. Względem wyższej natury nakazywały mu tak postąpić. Na zewnątrz uchodził za katolika, w głębokiej jednak tajemnicy przed światem prowadził życie według rytuału żydowskiego, pościł w przepisane dni i utrzymywał przepisy religii. Mając wyrzuty sumienia z powodu swego kroku, udawał się stale do stów. „Bikur-Cholim“, gdzie pozostawiał pewną kwotę, prosząc o odmawianie modlitw.

Ostatnio zapadł on na zdrowiu i zmarł po krótkiej chorobie. Przed śmiercią zobowiązał jednak żonę, że uda się ona do Rabinatu, gdzie będzie czyniła starania, aby wyszukano osobę, która będzie po nim odmawiała stale „kadisz“.

Czyniąc żądanie jego życzeniu wdowa zjawiła się w Rabinacie i przyniosła 100 zł, aby opłacić kogoś, kto podejmie się odmawiania „kadisz“ po zmarłym jej mężu.

Rabinat stanął przed trudnym zadaniem. Uwzględniając momenty przedstawione przez wdowę, postawiono jednak żądanie uczynić ostatecznej prośbie zmarłego i zgodzono się na to, aby przez rok żałoby odmawiano „kadisz“ po zmarłym oficerze.

KRWAWA BÓJKA NA WOLNICY

Na placu Wolnicy wybuchła awantura, która niebawem przemieniła się w krwawą bójkę. W ruch poszły cegły, tak, że lekarz Pogotowia Ratunkowego opatrzył trzech rannych. Są to Franciszek Niekuła, Feliks Szczudła i Walenty Lenart. Wszyscy trzej zostali pobici cegłami przez Fryderyka Ceklera. Niekuła odniósł poważniejsze rany, wobec czego przewieziono go do szpitala. Dalsi dwaj pozostali pod opieką domową.

NAPAD POD BARBAKANEM

Niedaleko Barbakanu napadli na plantach nieznanymi osobnikami na przechodzących tamtędy Władysława Nowakowskiego i Jana Bidaję. Nowakowski został uderzony nożem w pierś, tak, że ma przebitą klatkę piersiową, Bidaję odniósł rany piersi i głowy. Oba przewieziono do szpitala.

ZAMIAST ZAPŁATY — DOSTAŁ BATY

Wczoraj nad ranem kilku osobników wsiadło do doróżki Romana Milowskiego i polecili odwieźć się na Wodę Justowską. Gdy po przybyciu na miejsce dorożkarz zażądał zapłaty, pijani pasażerowie pobili go tak dotkliwie, że ma złamaną lewą rękę.

STUDENT PRAW POBIŁ ROBOTNIKA

Na stację Pogotowia Ratunkowego zgłosił się 22-letni Franciszek Zieliński, robotnik, u którego lekarz stwierdził obrzęk na głowie i twarzy, powstały na skutek pobicia. Zieliński podał, że został pobity przez Stanisława Wolaka, studenta praw.

PIES SPOWODOWAŁ WYPADEK MOTOCYKLOWY

Na ulcy Warszawskiej zdarzył się wypadek motocyklowy, którego ofiarą padła 15-letnia Bar-

bara Bankowska. Jechała ona motocyklem, prowadzonym przez ojca. W pewnym momencie pies przebiegł przez jezdnię, a ojciec chcąc ominąć psa nagle skręcił. Motocykl stracił równowagę i przewrócił się. Bankowska spadła na jezdnię i doznała wstrząsu mózgu oraz rany czoła.

WZMOŻONA ILOŚĆ ZACHOROWAŃ

W czasie ubiegłych dni świątecznych stwierdzono w Krakowie wzmogoną ilość zachorowań. Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej interweniowało w kilkudziesięciu wypadkach. Były to przeważnie wypadki grypy, zatruc pokarmowych względnie u dzieci.

„Księga z San Michele“ będzie sfilmowana

Amerykańskie towarzystwo filmowe Warner Brothers zamierza przystąpić do sfilmowania słynnej książki dr Axel Munthe'a pt. „Księga z San Michele”. W wywiadzie udzielonym prasie włoskiej, dr Munthe przyznał, iż uległ presji wywieranej ze strony społeczeństwa i sfer filmowych i zezwolił na sfilmowanie swego dzieła. — „Chciałem ostatnie dni mego życia spędzić w spokoju — wyznał dr Munthe — nie chcąc być niepokojony więcej przez ludzi i otoczenie, lecz przekonano mnie i zmieniłem swe postanowienie”. — Jednym z powodów, który skłonił dr Munthe do zmiany decyzji, jest chęć propagowania w dalszym ciągu ochrony nad zwierzętami, której to akcji Axel poświęcił całe swe życie. W filmie grać będzie słynny aktor Paul Muni, który kreować będzie rolę dr Axel Munthe'a. Dotąd jeszcze nie ustalono dokładnej daty rozpoczęcia nakręcania filmu.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod red. dra HENRYKA LESERA

Piłkarze krakowscy przegrywają z Austriakami i Węgrami

Sport wielkanocny w Krakowie ograniczył się do przeciętnej atrakcji. Przyjechali tylko piłkarze Wiednia i Budapesztu o średniej zupełnie klasie. Nie zademonstrowali nam też wcale wybitnego futbolu. Takim zespołom napatrzył się już Kraków do syta. Ale i te wystarczyły całkowicie do pokonania naszych czołowych jedenastek: Wisły i Cracovii, które ongiś były luminarzami i gwiazdami polskiego piłkarstwa.

W dawniejszych czasach byłoby to wykluczonym, aby taki Nemzeti, czy FC Wien, wyjeżdżały z Krakowa jako zwycięzcy. Jeszcze w roku 1910 na boisku pozłotowym grunwaldzkim na błoniach krakowskich wychodziła ówczesna Cracovia z Nemzeti 4:4, aczkolwiek gracie krakowscy nie przechodzili jeszcze wówczas takiej szkoły trenerskiej i zaprawy z wszelkimi komfortowymi warunkami przygotowawczymi, jak obecnie. Ale wówczas bez wielkich organizacji klubowych, olbrzymich aparatów administracyjnych i technicznych, sprowadzano takie zespoły zagraniczne, jak Slavia, Spartę, DFC, Kricketerów, Aberdeen, WAC etc., które stały o wiele wyżej, niż niejedna rozreklamowana dzisiaj drużyna kontynentalna.

To też pokolenie krakowskich piłkarzy wychowywało się na kulturze klasycznego futbolu i z czasem nabyło szlif i tradycję, styl i poziom, który wstawił podwawelski gród. Gdy chodziło o reprezentację Polski rozumiano się samo przez się, że Kraków ją tworzy, a przynajmniej szkielet i trzon uznanej klasy krakowskiej.

Dziś team Polski jedzie zagranicę zupełnie prawie bez graczy krakowskich i zdobywa nawet sukcesy. A Kraków ponosi klęski z mierzonymi drużynami Wiednia i Budapesztu. Nawet argument zupełnie nieznaczący cyfrowo porażek i może nawet wogóle nieuzasadnionych klęsk, nie może obalić stwierdzenia faktu oczywistego, że niestety piłkarstwo krakowskie wybitnie upadło i że trzeba będzie dobrze porównać nad jego dźwignięciem i poprawieniem.

NEMZETI (Budapeszt) — WISŁA 1:0 (0:0).

Wisła nie ma ataku. Gdyby bowiem napastnicy jej mieli trochę więcej decyzji, przytomności umysłu i umiejętności strzałowej, nie tylko byłiby wyszli z zawodów pokonani, ale zwyciężyliby nawet jeszcze w I połowie, która wypadła bezbrankowo. W tej części bowiem drużyna krak. grała jeszcze całkiem dobrze w polu. Trio defensywne: Madejski, Sitko, Szumilas, a nawet linia pomocy z Kotlarczykiem II pracowały jeszcze należycie pod względem destrukcyjnym. Ale w ataku tylko mały, zwinny i dowcipny Gracz spełniał rolę napastnika, reszta zawodziła. Inaczej musieliby Czerwoni w tym okresie zdobyć kilka bramek.

Ale i Węgrzy, którzy zagrali typowym systemem angielskim „W” ze szkoły trenera Hogana i zewnętrznie okazali się wcale płynną, wyrównaną klasą budapeszteńską, nie umieli właściwie porać się ze stosunkowo surową i prymitywną Wisłą. Tylko przypadkiem zdobyli w II połowie w 9-tej minucie jedyną bramkę, a nie wykorzystali rzutu karnego. Ale optycznie wyraźnie przeważali zarówno technicznie, jak szczególnie pod względem taktycznym. Pod koniec gospodarze, którzy po pauzie wystąpili z Kopciem w pomocy, zamiast Kotlarczyka II, wyraźnie opadli na siłach, co zaznaczyło się w pewnym bezhołowniu. Jezierski na przykład zawiódł tu kompletnie, bo sama surowa siła fizyczna w futbolu się ostać nie może. Finezje zaś Artura nie wystarczyły, brakło im bowiem znowu poparcia siły fizycznej. Te dwa bowiem czynniki: umiejętnie wykorzystywana siła, oraz planowa, obmyślana, celowa gra, są koniecznością podstawową rozumnego i estetycznego futbolu.

FC WIEN — CRACOVIA 2:1 (1:1) i 3:1 (2:0).

Wiedeńscy również nie zabłysnęli specjalnie słynnym austriackim stylem. Szczególnie w pierwszym dniu gra stała na niewysokim poziomie. Cracovia przegrała faktycznie obydwa spotkania tylko z winy bardzo słabego bramkarza Pawłowskiego. I znowu jasnym się okazuje, że sama misterna koronkowa robota słabiotkiego ataku, nie może dać pożądanego efektu. Białoczerwoni mogli w obu dniach wygrać spotkania, gdyby nie „pech”, który jest jednak prosto brakiem wykonania akcji. Jest to stały objaw nieumiejętności zdobywania efektywnych rezultatów, tj. bramek. „Prosiły się” one prosto z najbliższej odległości.

Piękne zwycięstwo polskich bokserów nad Węgrami

W poniedziałek w gmachu Cyrku warszawskiego odbył się międzypaństwowy mecz bokserki Polska — Węgry. Na wiele minut przed wyznaczoną godziną cyrk był wypełniony po brzegi.

Drużyna polska wystąpiła do walki w składzie nieco osłabionym: W wadze koguciej Czortka zastąpił Koziółek, a w wadze piórkowej zamiast Polusa wystąpił Krzemiński. Sędziowali na punkty: Niemiec Perlitz, Węgier Kankovsky oraz Bielewicz z ramienia Polski. W ringu sędziowali na zmianę pp. Vیزی (Węgry) oraz Sławicki.

Organizacja meczu doskonała. Przebieg walk na wysokim poziomie.

Wyniki zawodów były następujące: W wadze muszej Enekes II — Sobkowiak remis, chociaż lepszym punktowo był Węgier. — W wadze koguciej Koziółek zwyciężył na punkty Kubinyiego. Rezerwowi Koziółek wypadł doskonale, demonstrując rozumną taktykę, szybkość, ambicję i nieustanny atak. — W wadze piórkowej Frigyes pokonał na punkty Krzemińskiego, wygrywając zasłużenie. — W wadze lekkiej sensacją było zwycięstwo Woźniakiewicza nad mistrzem olimpijskim Harangyem, którego rozgromił dosłownie burzą ciosów, pędząc go nieustannie po ringu w szalonym tem-

Chyba że ktoś wierzy w czary. Można by znakomitemu bramkarzowi wiedeńskiemu przypisać taką właściwość sugestywną, gdyż w przeciwieństwie do swego partnera w bramce Cracovii, bronił wszystko, nawet to, co już zdawało się być straconym.

W pierwszym dniu do pauzy miała nawet Cracovia przewagę. Jedyną bramkę zdobył tu Góra z rzutu karnego. — W drugim dniu prowadzili już goście 3:0 wyłącznie z winy bramkarza Pawłowskiego, aczkolwiek i obrona białoczerwonych nie była całkiem bez „ale”. Złe obstawienie Pajaka i egoizm Góry wiele zawiniły. Dopiero w 40 minucie II połowy zdobywał Zembaczyński długo oczekiwanego i zasłużonego gola. Jeszcze mogli białoczerwoni zmniejszyć wynik, ale Góra nie wykorzystuje rzutu karnego. U gości doskonały bramkarz i prawy łącznik, u gospodarzy Ziżka i Korbas na środku napadu. (hl)

pie. — W wadze półśredniej sędziowie skrzywdzili Sipińskiego, który faktycznie przekonywująco i wysoko wypunktował Mandiego, nad którym miał w 2 rundach wybitną przewagę, atoli orzeczono jego klęskę. — W wadze średniej Chmielewski nieznacznie pokonał na punkty Szigetiiego. Polak nie jest w swej szczytowej formie.

W wadze półciężkiej miłą niespodzianką sprawił Szymura, bijąc przekonywująco Szolnokiego, który w trzeciej rundzie poddał się. Ostatnia walka w wadze ciężkiej kończy się remisem Pilata z Nagym.

Mecz zatem kończy się wynikiem 10:6 dla Polski. Zwycięstwo piękne i w pełni zasłużone.

BILANS POLSKICH BOKSERÓW

Polscy bokserzy rozegrali dotychczas 6 spotkań z Węgrami, odnosząc trzy zwycięstwa, wywalczyć jeden remis i ponosząc dwie porażki. Kolejne wyniki przedstawiają się następująco: 5:11, 8:8, 10:6, 6:10, 9:7, 10:6. Ogólny stosunek punktów wynosi 48:48.

Ogółem polska reprezentacja bokserka rozegrała dotychczas 31 spotkań międzypaństwowych, wygrywając 14, remisując 6 i przegrywając 11. Ogólny stosunek punktów wynosi 257:239 na naszą korzyść. (Pat).

MAKKABI—KABEL 2:2 (0:0)

Piłkarze Makkabi w pierwszym swym meczu towarzyskim z drużyną fabryczną Kabla płażowskiego uzyskali zaledwie wynik remisowy. Kabel zdobył w I połowie bramkę z rzutu karnego i prowadził po przerwie nawet 2:0. Dopiero Hauptman z rzutu karnego i Morowicz z rzutu wolnego wyrównali. Sędziował p. Pryk

WYNIKI PIŁKARSKIE

Poznań: Warta — Union Oberschöneweide (Berlin) 4:2 (0:1), Legia — Pogoń 3:1 (1:1). — Łódź: Ł. K. S. — Union Oberschöneweide (Berlin) 1:1 (0:0). — Lublin: Warszawianka — Unia 6:0 (2:0). — W. Hajduki: Ruch — Nemzeti (Budapeszt) 5:3 (2:2), widzów 7000. Śląska Liga państwowa — Liga okręgowa 3:2 (2:1). — Łwów: Turniej świąteczny, Pogoń — Czarni 3:0 (1:0), Hasmona — Ukraina 2:2 (0:1), Pogoń — Ukraina 2:1 (0:1), Hasmona — Czarni 1:0 (1:0). — Tarnów: Korona (Kraków) — Tarnovia 2:2 (2:1) mistrz A. klasy.

Warszawa: Gwiazda — Makkabi 3:0, Legia — Team Gwiazda, Makkabi 2:1, Skra — Marymont 6:3, Skra — Czarni 8:1, Skra — Drukarz 7:0.

MAKKABI—WAWEL

W SZCZYPIONIARU 1:1.

Także w szczypiorniaku w pierwszym meczu tego sezonu uzyskali białoniebiescy z drużyną Wawelu wynik remisowy 1:1 (1:1) po

interesującej i bardzo fair prowadzonej grze. Boisko Makkabi.

PALLADA MISTRZEM AFRYKI POŁUDNIOWEJ

W Johannesburgu zakończone zostały międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Afryki Południowej. W grze pojedynczej panów mistrzostwo zdobył Jugosłowianin Pallada, który w finale pokonał Anglika Kirby 6:2, 0:6, 4:6, 6:1, 6:0. Obrońca tytułu, Farquarson, pokonany został w ćwierćfinale przez juniora Taylora, który z kolei w półfinale wyeliminowany był przez Kirby.

W międzynarodowych zawodach tenisowych w Oranie (Alger) Szwed Schroeder pokonał w finale Włocha Palmieri 1:6, 6:1, 6:2, 3:6, 6:4. W finale gry podwójnej panów Schroeder-Palmieri pokonali francuską parę Brugnion-Boussus 6:3, 5:7, 6:3.

Nowy Jork. PAT. Murzyn amerykański Mel Walker uzyskał w skoku wzwyż wspaniały wynik 2,075 m, a więc zaledwie o 0.5 cm gorzej od rekordu świata.

HOWIE MORENTZ, jeden z najwybitniejszych hokeistów Kanady zmarł ostatnio. Pogrzeb zmarłego sportowca w Montrealu stał się olbrzymią manifestacją 100 tysięcznej publiczności, która defilowała przed trumną ze środka toru lodowego.

POLSKA—IRLANDJA mecz piłkarski eliminacyjny w grupie walk o mistrzostwo świata odbędzie się 9 maja br. w Dublinie.

HELEN WILLS-MOODY, była mistrzyni tenisowa świata i Wimbledonu, ma wyjechać do Hollywood celem nakręcenia filmu. Oczywiście, że tem samem utraciłaby prawa amatorskie.

Aresztowanie 263 działaczy endeckich i oenerowskich

Święta spędziło w aresztach tylko 30

Warszawa, 29. 3. (A). W związku z ostatnimi zamachami bombowymi i petardowymi w Wilnie, Warszawie, Poznaniu i Grudziądzu, władze policyjne dokonały w Warszawie kilkunastu rewizji, aresztując 263 działaczy endeckich i oenerowskich. Wśród aresztowanych znajdują się czterej oenerowcy, u których znaleziono m. i. części gazety, w którą zawinięta była bomba, rzucana kilka dni temu na sklep żydowski przy ul. Kruczej. Na święta zwolniono pod dozór policyjny większą część aresztowanych. W areszcie pozostało około 30 endeków, bezpośrednio oskarżonych o dokonanie zamachów bombowych na sklepy żydowskie.

Nowy występ chuliganerii (Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. 3. (A) W niedzielę późną nocą wdarła się nagle do znanego lokalu rozrywkowego na Nowym Świecie „Paradis“ grupa chuliganów w czapkach studenckich na głowie i zażądała od orkiestry żydowskiej (lokal należy do Żyda), aby przerwała koncert, gdyż profanuje święta wielkanocne. Gdy koncert trwał dalej, chuliganie ciężko pobili członków orkiestry, przewrócili stoliki i krzesła, wypraszając w ten sposób wszystkich gości.

Wywiad z premierem węgierskim

Budapeszt, 29. 3. PAT. Węgierska agencja komunikuje: Premier Dananyi w wywiadzie udzielonym „Esti Ujsag“ oświadczył w sprawie wizyty kanclerza Schuschnigga w Budapeszcie oraz podróży min. Ciano do Białogrodu, co następuje: Rozmowy przeprowadzone z kanclerzem Schuschniggiem podczas jego ostatniej wizyty pozwoliły na stwierdzenie całkowitej i dentyficzności poglądów na międzynarodową sytuację polityczną i spowodowały zajęcie jednolitego stanowiska wobec wszystkich aktualnych zagadnień, obchodzących oba państwa złączone przyjazną współpracą w duchu protokołów rzymskich. Konstruktynna siła polegająca na solidarności sygnatariuszów protokołu, stanowi

wedle zgodnej opinii austriackich i węgierskich mężów stanu najlepszą gwarancję i najskuteczniejszy środek przeciwko ewentualnym próbom zakłócenia pokoju.

Co się tyczy wizyty min. Ciano w Białogrodzie, jest to nowym pomysłnym dowodem, że wysiłki Włoch, mające na celu pogłębienie stosunków z innymi państwami oraz spowodowanie zbliżenia pomiędzy krajami Europy zachodniej, zostały uwieńczone powodzeniem. Ów sukces Włoch jest tym bardziej godny podkreślenia na tle licznych przeszkód i trudności, stojących na drodze porozumienia pomiędzy państwami zachodnimi.

Masowe egzekucje w Tetuanie

Tanger, 29. 3. PAT. Agencja Havasa dowiada się z dobrego źródła, że w następstwie wykrycia spisku wojskowego w oddziałach lotniczych w Tetuanie, stracono 30 oficerów i żołnierzy spośród oddziałów stacjonowanych na lotnisku. Spisek wykryto w ubiegłym tygodniu, a egzekucja miała się odbyć 24 marca.

Na własne ryzyko

Londyn, 29. 3. PAT. Rząd angielski odmówił pozwolenia na wyjazd delegacji duchownych, uczonych i pisarzy katolickich i anglikańskich, która zamierzała udać się do Hiszpanii, celem zbadania spraw religijnych po stronie rządowej. Członkowie delegacji pomimo braku pozwolenia wyjeżdżają dziś z Londynu do Paryża, skąd zamierzają wyjechać do Paryża. Rząd angielski nie posiada podstawy praw-

nej, aby tego wyjazdu zabronić, zaś odmowę pozwolenia należy uważać za podkreślenie, że władze angielskie zrzucają z siebie odpowiedzialność za bezpieczeństwo delegacji, której członkowie udadzą się do Hiszpanii na własne ryzyko i w charakterze ściśle osobistym.

Avila, 29. 3. PAT. Korespondent Havasa donosi, że w dniu wczorajszym w Avili odbył się bankiet, w którym wzięli udział wszyscy przedstawiciele prasy zagranicznej. Za stołem zasiadli oprócz dziennikarzy liczni przedstawiciele powstańczego sztabu generalnego, a m. in. gen. Mola i Varela. W końcu przyjęcia dziennikarze, przedstawiciele wszystkich narodowości, wznosili kolejno toasty na cześć gen. Franco. Oficerowie hiszpańscy odpowiadali na te toasty, szczególnie gorąco dziękując przedstawicielom prasy francuskiej.

Wspólna demonstracja 1-majowa?

Warszawa, 29. 3. (A). W świecie robotniczym Warszawy, rozpoczęły się już pierwsze rozmowy i konferencje w sprawie przygotowań do demonstracji pierwszomajowej. Na konferencji rady warszawskich związków klasowych wysunięte zostało hasło, że 1-go maja powinna się odbyć wspólna demonstracja robotników polskich i żydowskich, a to celem zadokumentowania, że wszelkie próby złamania jedności i solidarności robotników są skazane na niepowodzenie. Podobno doszło już nawet do porozumienia między P.P.S. a Bundem, oraz Poalej Syjon lewicą i prawicą w sprawie zorganizowania wspólnego pochodu pierwszomajowego.

Straszną śmierć 7-letniej dziewczynki

Warszawa, 29. 3. (A) Straszny wypadek wydarzył się w pierwszy dzień świąt. Pociągiem z Warszawy do Brześcia jechał kupiec Grünstein wraz ze swą siedmioletnią córeczką, która wracała do Brześcia po zwiedzeniu stolicy. Gdy pociąg przejeżdżał przez Mińsk Mazowiecki, spadła nagle z górnej półki wa-

Święta w Tatrach pod znakiem sportów zimowych

Zakopane, 29. 3. PAT. Święta wielkanocne przeszły z Zakopanem pod znakiem bardzo dużego zjazdu gości, wśród których przeważali miłośnicy zimy tatrzańskiej, tj. narciarze. W następstwie tego oraz dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym przez cały okres świąteczny panowało w górach niebywale ożywienie, a wszystkie schroniska tatrzańskie były wypełnione po brzegi zarówno krajowymi jak i zagranicznymi turystami. Wogóle przez ostatnich kilka dni Zakopane i Tatry żyją pod znakiem nawrotu zimy i świeżych opadów śnieżnych.

Czworaczki

Londyn, 29. 3. PAT. Pewna kobieta w m. Stoke Newington powiła czworaczki, trzy córki i jednego syna. Jedna z córek zmarła natychmiast, syn w 12 godzin później, pozostałych dwoje dzieci żyje.

lizka, która uderzyła dziewczynkę w głowę, zabijając ją na miejscu. Właściciela walizki aresztowano, gdyż okazało się, że w walizce przewoził on maszynę do szycia.

Zgon J. Aronowicza

Jerozolima, 29. 3. ŻAT. W 60 roku życia zmarł wczoraj znany działacz robotniczy i jeden z przywódców Histadrutu Józef Aronowicz. Zmarły pochodził z Rosji, a w Palestynie osiedlił się na długo przed wojną. Pracował jako robotnik w koloniach żydowskich. Aronowicz był jednym z założycieli ruchu Hapoel Hacaiz i wraz z Brennerem redagował tygodnik Hapoel Hacaiz, który bronił zasady pracy żydowskiej oraz hebrajskiego jako języka narodowego. Na skutek represji w roku 1914 osiedlił się on w Aleksandrii, gdzie kontynuował wydawanie tygodnika, a później powrócił do Palestyny. Aronowicz należał do czołowych postaci żydowskiego ruchu robotniczego w Palestynie.

Zgon Karola Szymanowskiego

Lozanna, 29. 3. PAT. Dziś w nocy o godz. 0.30 w klinice koło Lozanny zmarł, przeżywszy 54 lat znakomity kompozytor polski Karol Szymanowski.

Sp. Karol Szymanowski przebywał w klinice szwajcarskiej na kuracji od tygodnia. Przy łóżu zmarłego byli obecna siostra zmarłego znana śpiewaczka Stanisława Szymanowska.

Sp. Karol Szymanowski urodził się w r. 1883 w Tymoszwce (ziemia kijowska).

Studia muzyczne odbywał w Warszawie u Zygmunta Noskowskiego, a następnie w Berlinie, Wiedniu i Paryżu.

W r. 1927 stał na czele zrazu jako dyrektor a następnie rektor Państwowego Konserwatorium Muzycznego. W r. 1930 otrzymał tytuł doktora filozofii honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz profesora honorowego konserwatorium muzycznego w Rydze. Był laureatem nagrody muzycznej ministra W. R. i O. P.

Ze śmiercią Karola Szymanowskiego ułbywa jeden z największych kompozytorów współczesnych, pionier nowych form muzycznych i ich najdoskonalszy wyraziciel, kompozytor, który stworzył epokę w dziejach muzyki współczesnej opromieniając chwałą na całym świecie muzykę polską.

Szczytowym momentem twórczości symfonicznej kompozytora jest „Trzecia symfonia“, podczas gdy opera „Król Roger“ jest punktem kulminacyjnym muzyki scenicznej.

Wanda Wermińska jedzie do Palestyny

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29. 3. (A). Znana śpiewaczka polska Wanda Wermińska wyrusza 31 bm. do Palestyny, gdzie wystąpi z szeregiem koncertów. Śpiewaczka nauczyła się przed wyjazdem kilku pieśni w języku hebrajskim. Wystąpi ona również w operze w Kairze.

Mużi walczy z turystami francuskimi

Jerozolima, 29. 3. PAT. Na mocy decyzji najwyższej rady arabskiej meczety w Jerozolimie zostały dziś zamknięte dla turystów francuskich na znak protestu przeciwko zjawianiu statków francuskich do Haify, zamiast do Jaffy. Władze muzułmańskie uznały to za polityczny bojkot Arabów palestyńskich, co znajduje swój wyraz w omijaniu portu czysto arabskiego.

30 bm. odbędzie się w Tel Awiwie zjazd młodych pisarzy hebrajskich w Palestynie. Celem zjazdu jest skonsolidowanie młodych sił literackich.

Warszawa, 29. 3. (A). Pierwsze dwa dni świąt Pesach przeszły w dzielnicy żydowskiej w Warszawie w bardzo uroczystym nastroju. Wszystkie sklepy żydowskie były zamknięte, bożnice i synagogi wypełnione po brzegi.

Warszawa, 29. 3. (A). Dzięki inicjatywie grupy działaczy społecznych urządzono dla żołnierzy żydowskich garnizonu warszawskiego uroczysty seder. W uroczystości uczestniczyli wyżsi oficerowie D. O. K. oraz rabin naczelny WP, major Steinberg, który wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Dalsze zaostrenie między katolikami a rządem Trzeciej Rzeszy

Berlin, 29. 3. PAT. Podczas nabożeństw w niedzielę wielkanocną z ambon kościołów katolickich Berlina powiadomiono ludność o krokach podjętych przez biskupa berlińskiego hr. Preysinga u kompetentnych władz w sprawie ostatecznego zarządzeń, zagrażających czystości szkół katolickich w Berlinie. Wystąpienie to jak stwierdza z ubolewaniem komunikat biskupa Preysinga, nie odniosło dotychczas skutku.

Po mszy pontyfikalnej w katedrze św. Jadwigi, gdzie również odczytano powyższy komunikat biskupa Preysinga, tłumy wiernych zgromadziły manifestację na cześć wychodzących z kościoła berlińskich zwierzchników kościelnych, wznosząc okrzyki „hoch“ i „heil“.

Berlin, 29. 3. PAT. Jak słychać, nuncjusz

apostolski w Berlinie msgr. Orsenigo odbył przed świętami rozmowę na Wilhelmstrasse z dyrektorem ministerialnym Dickoffem w sprawie encykliki papieskiej w Niemczech oraz zarzutów, wysuniętych w odpowiedzi na tę encyklikę ze strony Niemiec. Nuncjusz wystąpił przeciw twierdzeniom, jakoby encyklika przeczyła duchowi konkordatu, zaś przedstawiciel Wilhelmstrasse wyuszczył nuncjuszowi zarzuty niemieckie.

NOWE ORODZIE PAPIEŻA

Citta del Vaticano, 29. 3. PAT. W Wielką Sobotę ogłoszono orędzie papieża Piusa XI, wyśtosowane z okazji świąt Wielkiejnocy do episkopatu meksykańskiego w sprawie położenia kościoła katolickiego w Meksyku.

Kryzys rządowy w Indiach

Londyn, 29. 3. PAT. W Indiach brytyjskich wybuchł kryzys rządowy na tle nowej konstytucji, która wchodzi w życie w czwartek 1 kwietnia. W 6-ciu prowincjach, w których partia kongresowa uzyskała większość w ostatnich wyborach, spośród ogólnej liczby 11 prowincji, na jakie rozpadają się Indie brytyjskie, przewodniczący partii kongresowej zażądali od gubernatorów prowincji zapewnień, że nie będą korzystali z udzielonych im przez konstytucję specjalnych uprawnień uchylania decyzji rządu danej prowincji. Gubernatorzy jednak nie udzielili żądanych zapewnień, twierdząc, że nie mogą zrzec się uprawnień nadanych im przez konstytucję. Wobec tego przewodniczący partii kongresowej w Madrasie, Bombaju, Orissie, Biharze, w t. zw. prowincjach centralnych i prowincjach zjednoczonych odmówili utworze-

nia nowych rządów. Bojkot ze strony partii kongresowej doprowadził do impasu i obecnie gubernatorzy podjęli wysiłki, aby powierzyć utworzenie tymczasowych rządów innym członkom izb ustawodawczych. Na razie jednak wysiłki te nie odniosły rezultatów.

W dniu dzisiejszym w Kalkucie w czasie demonstracji przeciw nowej konstytucji policja aresztowała 17 członków kongresu.

W kołach oficjalnych w Londynie nie widać pesymizmu, przeciwnie wyrażana jest nadzieja, że impas będzie krótkotrwały i znalezione zostanie wyjście, które umożliwi utworzenie rządów na zasadzie nowej konstytucji. Sprawa rozwiązania izb ustawodawczych i rozpisania nowych wyborów nie jest na razie brana pod uwagę.

Młodzi socjaliści francuscy obradują

Paryż, 29. 3. PAT. W czasie świąt w miejscowości Creil odbył się kilkudniowy zjazd ogólnokrajowy młodzieży socjalistycznej, organizacji związanej z partią socjalistyczną SFIO. Kongres ten budził zainteresowanie o tyle, że od dłuższego już czasu organizacja ta nurtowana była przez wpływy skrajnie radykalne, komunistyczne, a nawet lewicowo - komunistyczne i przyczyniała władzom partyjnym poważne kłopoty. Wyrazem tej frondy młodzieży wobec starszych przywódców partii socjalistycznej, był fakt, że tuż przed kongresem władze bezpieczeństwa na polecenie ministra spraw wewn. socjalisty Dormoy zmuszone były zamknąć organ tej organizacji „Jeune Garde“ za propagandę antymilitarystyczną.

Zjazd młodzieży socjalistycznej w Creil odbył się bez niespodzianek. Poważna większość zgromadzonych uchwaliła wotum zaufania dla polityki rządu i dla władz organizacyjnych. Trzej ministrowie, a mianowicie minister stanu Paul Faure, sekretarz gen. partii socjalistycznej, wiceminister spraw marynarki wojennej Blancho oraz minister Lagrange, byli gorąco oklaskiwani. Kulminacyjnym punktem kongresu była defilada 10 tys. umundurowanych w niebieskie koszule i czerwone krawaty t. zw. „młodych gwardzistów socjalistycznych“ przez ulice miasta oraz zbiórka na miejscowym stadionie im. Rogera Salengro.

Prasa umiarkowana atakuje rząd z racji kongresu, dowodząc, że rząd ostatecznie toleruje i popiera manifestacje półwojskowych organizacji młodzieży socjalistycznej, podczas gdy spokojne zebrania umiarkowanych organizacji politycznych nie są tolerowane. Należy dodać, że z okazji zjazdu m. Creil było udekorowane czerwonymi chorągiewkami.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 30 bm.: Pogoda chmurna z opadami w dzielnicach południowych, a z rozporządzeniami na pozostałym obszarze kraju. Nocą przymroz-

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

ZAJONC I MARUSARZÓWNA MISTRZAMI PODHALAŃSKIMI W KOMBINACJI ALPEJSKIEJ

Zawody narciarskie w kombinacji alpejskiej o mistrzostwo okręgu podhalańskiego, odbyte w Zakopanem w okresie świątecznym, dały następujące wyniki:

W biegu zjazdowym seniorów na 2400 mtr. 1) Zajonc (SNPTT), 2) Bielatowicz (Wisła), 3) Marusarz Stan. (SNPTT), 4) Lipowski (Wisła), 5) Orlewicz (Wisła). W biegu pań 1) Marusarzówna (SNPTT), 2) Beckerówna (Wisła). W biegu juniorów 1) Holy (Wisła), 2) Panek (Wisła). W biegu slalomowym, seniorzy 1) Lipowski, 2) Zajonc, 3) Orlewicz, 4) Bielatowicz 5) Chrobak, 6) Marusarz Stan., panie 1) Marusarzówna, 2) Beckerówna, juniorzy 1) Kula, 2) Panek.

W wyniku ogólnych obliczeń biegu zjazdowego i slalomu tytuł mistrza okręgu podhalańskiego w kombinacji alpejskiej w grupie seniorów zdobył Zajonc Karol, 2) Bielatowicz, 3) Marusarz, 4) Lipowski, 5) Orlewicz, w grupie pań mistrzostwo zdobyła Marusarzówna.

Bieg na przełaj w Warszawie o nagrodę Naczelnika Forsysa, odbyty na stadionie AZS-u na trasie 5.000 mtr. wygrał Wikus (Warszawianka) w czasie 15,41 min. 2) Jankowski (Żagiew) 3) Cybulski (Warszawianka). Drużynowo zwyciężyła Żagiew przed Warszawianką i Skrą na 50 startujących.

Atleci Śląska prowadzą w mistrzostwach Polski w podnoszeniu ciężarów i zapasach, rozgrywanych onegdaj przez kilka dni w Katowicach.

POLSKI TEAM TENNISOWY DO „PUCHARU DAVISA“ trenować będzie niemiecki trener Richter, druga rakietka zawodowa po Nussleinie w Niemczech. Jak wiadomo Polacy walczyć będą z Czechosłowacją 14-16 maja br. w Warszawie. Nie-

ki, dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Siabnące wiatry z kierunków zachodnich.

NOWY ZARZĄD ZASP-u.

Warszawa, 29. 3. PAT. Na ostatnim posiedzeniu dorocznego zjazdu Zw. Artystów Scen Polskich wybrano nowy zarząd Związku w następującym składzie: prezes Józef Śliwicki (ponownie), będący jednocześnie prezesem honorowym, członkowie zarządu: Wojciech Brydziński, Gustaw Buszyński, Zygmunt Biesiadecki, Dobiesław Damiński, Aleksander Michałowski, Palewicz, Jerzy Roland, Helena Sulima.

Skład rady artystycznej przy Z. A. S. P. został zatwierdzony w dotychczasowym składzie ze Stanisławą Wysocką jako przewodniczącą.

SCHUSCHNIGG JEDZIE DO MUSSOLINIEGO.

Wiedeń, 29. 3. PAT. „Neuigkeitsweltblatt“ donosi, że kanclerz Schuschnigg uda się najprawdopodobniej z początkiem kwietnia na krótki pobyt do Włoch, przy czym ma się spotkać z Mussolinim.

PRZECIW STRAJKOM OKUPACYJNYM

Waszyngton, 29. 3. PAT. Przewodniczący amerykańskiej konfederacji pracy William Green opublikował odezwę, w której potępia strajki okupacyjne, jako nielegalne i wzywa związki zawodowe stowarzyszone w federacji, aby zaniechały tego rodzaju strajków jako walki ekonomicznej.

KATASTROFA LOTNICZA W NIEMCZECH

Berlin, 29. 3. PAT. Na szlaku Berlin-Kolonia wydarzyła się w piątek 26 bm. katastrofa lotnicza. Wskutek defektu silnika samolot musiał lądować w czasie silnej angly, przy czym aparat został ciężko uszkodzony. W katastrofie zginął pracownik warsztatów lotniczych, a 4 osoby odniosły rany. Jeden z pasażerów, student, wyszedł bez szwanku.

SPISEK W MANDŻUKUO

Londyn, 29. 3. PAT. Reuter donosi z Mukden: Przed trybunałem wojennym stanęło 200 Mandżurów, oskarżonych o spisek przeciwko Mandżukuo i Japonii. Wśród oskarżonych znajdowali się urzędnicy, kupcy i nauczyciele. Część oskarżonych skazano na śmierć, część na długoletnie więzienia, część ułaskawiono. Spisek został wykryty w lutym, lecz dotychczas nie opublikowano żadnych jego szczegółów.

POSTRZELENIE GROźNEGO BANDYTY W POWIECIE BRZEŃSKIM

Jakkolwiek nastąpiła już likwidacja groźnego bandyty Zarzyckiego, który zginął w czasie poscigu policyjnego, to jednak prowadzona jest nadal w powiecie brzeskim energiczna akcja policyjna, mająca na celu oczyszczenie terenu z przestępców, którzy pozostawali w kontakcie z Zarzyckim wzgl. udzielali mu pomocy.

Jednym z towarzyszy niebezpiecznego zbira był znany przestępca Jan Batko, który od dłuższego czasu ukrywał się przed policją. Batko poszukiwany był za różne przestępstwa, a swego czasu był on zasądzony na 10 lat więzienia za zastrzelenie policjanta.

Obecnie doszło do starcia między policją a uciekającym bandytą w powiecie brzeskim. W czasie utarczki Batko został postrzelony. Akcja likwidacyjna w powiecie brzeskim prowadzona jest w dalszym ciągu.

stety team Czechosłowacji z takimi raketami, jak Menzel, Hecht i Vodicka, jest dla naszych tenisistów naszym zdaniem, nie do pokonania, przynajmniej w chwili obecnej.

W REPREZENTACJI EUROPY PRZECIW AMERYCE w planowanym meczu lekkoatletycznym, podczas wystawy paryskiej w dniu 22 sierpnia br. wystawieni mają być dwaj Polacy, a to Kucharski do biegu na 800 mtr i Sznajder w skoku o tyczce.

MISTRZOWSKI ZESPÓŁ PŁYWACKI WĘGIER BKE zjeżdża do Polski na tournée w kwietniu b. r.

MIEDZYNARODOWY GÓRSKI WYŚCIG KOLARSKI

Sekcja krak. Garbarni projektuje zorganizowanie wyścigu górskiego w konkurencji międzynarodowej w połowie sierpnia r. b. Bieg odbyłby się w dwóch etapach na trasie Krynica-Kraków, a mianowicie: 1) Kraków-Myślenice-Bochnia-Nowy Sącz-Krynica, dystans 196 klm, oraz 2) Krynica-Nowy Sącz-Limanowa-Myślenice-Wieliczka-Kraków, dystans 174 klm.

Bieg projektowany jest na dn. 14 i 15 sierpnia przy udziale około 40 kolarzy, w tym 8 zagranicznych.

Kronika krakowska

DYZURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Bleiweiss Józef, Karmelińska 11, tel. 182-10; Kaczyński Henryk, Topolowa 42, tel. 162-01; Baranowski Włodz, Tatarska 11, tel. 187-13; Lazer Debra, Miodowa 22, tel. 169-43.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepański 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Rynek Podgórski 9.

SĄD NAD SNOBIZMEM ŻYDOWSKIM

Staraniem Syjonistycznego Klubu Towarzyskiego odbędzie się we środę dnia 31 marca br. w lokalu własnym przy ul. Grodzkiej 71 II. p. Sąd nad snobizmem żydowskim, w formie publicznej rozprawy.

Trybunałowi przewodniczyć będzie adw. dr Kalman Stein, oskarżenie popiera red. I. Fleischman, bronić zaś będzie tow. mgr Dym Józef.

Celem wyświetlenia sądowego zagadnienia zawezwano szereg rzeczoznawców orientujących się w dziedzinach życia żydowskiego. I tak oświecił F. Stendigowa — stanowisko kobiety żydowskiej, adw. dr Lipschütz — problem kawiarniany, Feil S. — tajniki biblioteki, jak również zeznawać będą eksperci z dziedziny sztuki, muzyki i teatru.

Początek o godz. 8.15 wiecz. Z rozpoczęciem Sądu drzwi na salę zostają zamknięte.

Z DZIAŁALNOŚCI KRAKOWSKIEJ LIGI OBRO- NY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ

Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie Delegatów Kół Obwodu Miejskiego LQPP w Krakowie. Ustępujący Zarząd złożył sprawozdanie za rok 1936, wykazując liczbę członków Obwodu w ilości 22.000. — i dochody w wysokości zł. 9.756. — Preliminarz budżetowy został zrealizowany z nadwyżką zł. 1.236. — Walne Zgromadzenie uchwaliło absolutorium ustępującemu Zarządowi.

O nowego zarządu wybrano: na prezesa — p. Witolda Rusieckiego, prezesa Okręgowej Izby Kontroli.

GIENIE I ODŻYWIENIE NIEMOWLĄT

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem (ul. Jajłowskiego 7) wygłosi w środę 31 marca o godz. 18 (6 wiecz.) w lokalu Stacji przy ul. Dunajewskiego 7, dr Bernard Osiek II. odczyt z cyklu „Higiena, pielęgnacja, odżywianie i wychowanie niemowląt”. Wstęp wolny.

— **OSTATNIE DNI WYSTAWY HILDEY HEYMAN (PARYŻ) ORAZ LEONA LEWKOWICZA** w Żyd. Domu Akad. Przemysła 3. — Wystawa otwarta od godz. 11—2-giej pop.

— **WPISY DO PUBLICZNEJ SZKOŁY DLA GLUCHONIEMYCH** pl. Wolnica 1, odbywać się będą przez cały kwiecień codziennie od godziny 11—1 z wyjątkiem niedziel. Do szkoły przyjmuje się młodzież po ukończeniu 7-mego roku życia. Dla młodzieży zamiejscowej jest przy szkole Internat. Bliższych informacji udziela Kierownictwo szkoły.

TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po cenach niższych, świetna komedia Chr. Jope - Slade i S. Stokes „Złoty wieniec” w reżyserii znakomitej artystki Stanisławy Wysockiej, która odgrywa swą świetną rolę matki. Jutro również po cenach niższych, angielska sztuka Johna van Druten „Maly Woodley” w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego, w premierowej obsadzie. W czwartek, po cenach niższych, ciesząca się wielkim powodzeniem „Nieusprawiedliwiona godzina” St. Bekkfi'ego, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowickiego.

— **Z TEATRU BAGATELA.** Dziś wystawia „Bagatela” świetną nową rewię z udziałem ulubieńców krakowskiej publiczności Jankowskiego, Skwierczyńskiego, Żeglarskiego, Saby i Foel. Jedynskiej i Fabiana.

— **TEATR ŻYDOWSKI** (Bocheńska 7). Występy świetnego zespołu artystycznego „Idisze Bande” odniosły słusznie zasłużony sukces. Każde przedstawienie odbywa się przy kompletnie wysprzedanej widowni. Dziś po raz drugi aktualne widowisko w 2 częściach „Heffer Pie-truszek” pełne humoru, satyry i folkloru żydowskiego. Początek 8.30 wieczorem. Bilety w firmie Fischhab, Grodzka 46 i od godz. 7 wieczór przy kasie teatru Bocheńska 7.

— **„NASI I OBCY TANCUJĄ W SZOPCE”.** Wskutek niesłabnącego powodzenia szopki satyrycznej — politycznej, w której przesuwają się 50 marionetek z pośród figurantów naszego życia przy towarzyszeniu uciechowych piosenek i przebojów, powtórzenie interesującego widowiska dziś we wtorek 30 marca o 8.30 wiecz. w sali Żyd. Tow. Teatralnego, Stolarska 9, I. p.

— **Z CHÓRU ŻYD. TOW. MUZYCZNEGO.** Dziś wtorek o 8 wieczór lekka nuta, o godz. 8.15 próba w klubie przy ul. Grodzkiej 71. Następna próba

Królowa angielska i jej damy dworu



KRÓLOWA ELŻBIETA

LONDYN, w marcu.

Zmiana tronu nastąpiła nagle i nieprzewidzianie. Naród angielski uznał tę zmianę i odnosi się do nowego króla z pełną lojalnością, jednakowoż nie może się jeszcze tak prędko przyzwyczaić do zmienionych stosunków w sferach dworskich.

Na specjalne życzenie obecnego księcia Windsor, królowa Mary, pozostała „the Queen” a nie królową-matką, jak właściwie powinna się była nazywać. Pozostała pierwszą lady w kraju. I nawet teraz, choćby Queen Mary, matka dwóch królów, sama usunęła się na dalszy plan, dla wielu pozostanie nadal „first lady of the land”, tytuł który przysługuje tylko panującym księżniczkom. Księżna Yorku, „smiling Duchess” jak ją nazywano popularnie, dla jej miłego uśmiechu w ciągu nocy została królową. Naród przyjął ją bardzo serdecznie, ale mimo to jeszcze i dzisiaj jakoś nie identyfikuje uśmiechniętej księżniczki z królową Elżbietą.

MIESZCZAŃSKA KRÓLOWA.

Królowa-matka wyczuła w lot tę sytuację, i z podziwu godnym taktem stara się synowej utworować drogę i pomóc jej, ażeby stała się pojęciem władzy, jakim ona sama była przez ćwierć wieku i jakim jest jeszcze dzisiaj. Nagle wszystkie pisma przynoszą codziennie fotografie młodej królowej i dłuższe sprawozdania o jej społecznej działalności. Opinia zaczyna się interesować sposobem ubierania, mówienia i wogóle występowania królowej Elżbiety.

Lady Elżbieta Bowes Lyons wyrosła w zamku szkockim, a którym krąży legenda, że w jego starych murach pojawia się od czasu do czasu duch Makbeta. Wychowana w skromnych warunkach, ubrana zawsze skromnie i sportowo, królowa jakoś wcale nie mogła sobie wyobrazić, że nagle ma się stać dyktatorką mody w kraju. I rzeczywiście, w pierwszych dniach po objęciu władzy, trzymała się nadal na uboczu, a dopiero teraz idąc za radą królowej-matki, wysuwa się pod światło kinkietów opinii.

DYKTATORKA MODY.

W sposobie ubierania i wystąpienia, na wskroś mieszczańska królowa uzyskała szybko serdeczny kontakt z narodem, i podczas, gdy dawniej tylko damy z najwyższej arystokracji i magnaterii, uważały królową za dyktatorkę mody i kopiowały ją we wszystkim, teraz i zwykłe mieszczańki z entuzjazmem starają się ją naśladować. Pisma zamieszczają codziennie serie zdjęć, w których uwidoczniają królową w różnych kapeluszach. Natychmiast modniarki kopiuje te modele w identycznych kolorach i formach, tylko naturalnie w tańszym materiale. I już po kilku tygodniach, ekspedientki sklepowe, które sobie nie mogą pozwolić na skopiowanie drogiej kreacji noszonych przez

księżnę Kentu, paradują w kapeluszu królowej. Tak samo ma się rzecz z rękawiczkami, bucikami, a po części i z sukniami królowej. W ten sposób królowa nadaje nowy styl i ton modzie w całym kraju.

PRZY STOLE KRÓLOWEJ.

Królowa Elżbieta nie ma nic wspólnego ze swoją sławną poprzedniczką tego samego imienia. Ludzie, którzy ją bliżej znają, określają ją jako bardzo skromną, muzykalną, a w pierwszemu rzędzie bardzo gospodarną i zajmującą się gorliwie wychowaniem córek. Jest surową matką i wymaga ostrej dyscypliny, do której jednakże młodociana księżniczka Elżbieta nie zawsze chce się zastosować.

Królowa nie uznaje żadnej ekstrawagancji. Lubi skromną kuchnię, regularne posiłki, nie pije, nie pali i nie posiada żadnych specjalnych upodobań, żadnych „hobby”, jak n. p. królowa Mary, która namiętnie zbierała starą porcelanę i rzadkie okazy książek.

Naturalnie, że i przyjaciółki królowej podobnie jak i ona żyją skromnie i w zupełnej rezerwie. Także mianowane obecnie damy dworu stosują się w sposobie ubierania i występowania do zwyczajów królowej. „Mistress of The Robes” została mianowana księżną Northumberland. Jest to najwyższy zaszczyt, który zazwyczaj spotyka tylko księżniczki krwi królewskiej. Asystuje ona królowej przy wszystkich oficjalnych funkcjach i przyjęciach, i stoi wogóle najbliżej królowej, jakkolwiek nie rezyduje w pałacu Buckingham. Księżna jest piękna, bardzo elegancka i kulturalna lady. Jej perły są sławne i znane w całej Anglii.

OŚM DAM DWORU.

Z kolei najbardziej wpływowe dzięki swemu stanowisku są damy dworu. Królowa wyznaczyła cztery z nich na następnych kilka miesięcy. Muszą one stać do dyspozycji królowej przez kilka tygodni w roku, i funkcjonować pewnym sensie jako jej adiutantki, chociaż nie mają bezpośredniego wglądu w sprawy państwowe.

Lady Halifax, żona byłego wicekróla Indji jest jedną z najmarkantniejszych postaci w tej grupie i najprawdopodobniej jej wpływ nie pozostanie niewidoczny. Lady Nunburnholme, Spencer i Hambleden uzupełniają to „ministerstwo królowej”, jak się powszechnie nazywa damy dworu.

Poza tym mianowała królowa jeszcze dalsze damy dworu, młode damy z towarzystwa, które odgrywają ważną rolę przy urządzaniu przyjęć, balów i zabaw na cele filantropijne.

PIERWSZY BAL DWORSKI.

Za kilka tygodni odbędzie się pierwsze do-rocne przyjęcie dworskie, na którym przedstawione zostaną młode adeptki, córki arystokratów, obcych dyplomatów i ministrów. Królowa wie, jakie trudności sprawia debiutan-tkom i ich matkom, ten pierwszy bal dworski, chce więc tym razem przyjść im z pomocą, nie naruszając przy tym tradycji. Daje im mianowicie więcej swobody w wyborze toalet, które dotychczas musiały być sporządzone wedle ściśle przestrzeganej szablonu. Poza tym królowa dołoży wszelkich starań, ażeby zabawa ta nie była tylko sztywnym ceremoniałem dworskim, zięjącym chłodem i nudą, ale wesołą zabawą młodzieży.

Królowa, która uchodzi za wzorową gospodynią i matkę, nie jest w tym samym stopniu doskonałą — tancerką; tańczy jednakowoż chętnie walc i narodowe tańce szkockie, gdyby kierowała się tylko swoim upodobaniem, tańczyłaby znowu na dworze kadryla menuetta, natomiast wyeliminowany zostałby zupełnie jazz. W kołach dworskich przepowiadają znowu odrodzenie wiedeńskiego walcu i polki, bo przecież to co się podoba królowej, tak prędko staje się modne i emocjonujące...

w Instytucie Muzycznym przy ul. Wiślniej 1. 2. W niedzielę 5 kwietnia o godz. 8-mej wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Człowiek lew” (Kathleen Burke) i „Śpiewak Wiednia” Szöke Szakall Mircha

APOLLO: „Pietro wyżej” (Engeniusz Bodo).

ATLANTIC: „Matura” (Simona Simon, Herbert Marshal)

i „Papa się żeni” (Fertner, Andrzejewska).

BAGATELA: „Krwawe perły” (Spencer Tracy, Myrna Loy) i rewia „Wesołe Święta”

PROMIEN: „Wale królewski”.

STELL: „Barbara Radziwiłłówna” (Smorsarska)

SZTUKA: „Bogate biedactwo” (Shirley Temple)

UCIECHA: „Dyplomatyczna żona” (Jadwiga Kenda,

WANDA: „Dama Kameliowa” (Greta Garbo)

**Pocztę szyfrową
inserterową**

analizy wrzucić w ciąg
całego dnia
tylko
do skrzynki
wmurowanej w bramie
przed „Nowym Dziennikiem”
a która opróżnia się
6 razy dziennie.

Wolne posady

PRAKTYKANTA do sklepu z lepszej rodziny przyjmie Pleszowski, Kraków, Mały Rynek 2.

PODRÓŻUJĄCY młody, zdolny, z odbytą praktyką branży biawatnej potrzebny do poważnej firmy dla odwiedzenia Śląska i Małopolski Zach. Gwarancja wymagana. Wynagrodzenie stała pensja i diety. Zgłoszenia tylko ze załączonymi odpisami świadectw odbytej praktyki tej branży do „Nowego Dziennika” — pod „Obrót”.

Posad poszukują

BIELIŹNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14.

PRZEPISUJE na maszynie. Voglówna, tel. 109-97. Związek. WW. Świętych 8. 1400k

Interesy handlowe

SPÓLNICZKI do prowadzenia pierwszorzędnego pensjonatu z kompletnym urządzeniem poszukuje facowa kierowniczką. — Zgłoszenia pod 1.500 do Adm. N. Dziennika. 1323g

SPÓLNIK z kapitałem od zł. 20.000.— do poważnego, zaprowadzonego przedsiębiorstwa przemysłowego na prowincji (miasto powiatowe) natychmiast poszukiwany. Zgłoszenia pod „Egzystencja” do Adm. Nowego Dziennika. 1548k

Kupno

NOSZONA garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 11, tel. 168-21. 1169g

KUPUJE starą garderobę płacę najwyższe ceny Jarosławski, Waska 12, tel. 147-19. 1186g

Sprzedaż

WAŻNE dla Panów! Kapelusze męskie w najnowszych fasonach (Edena) i kolorach marki „Hükel” i inne do nabycia w firmie A. Zwirn, Kraków — Grodzka 29.

„RIGO” usuwa niezawodnie **ODCISKI**, 50 groszy. Drogeria **SCHAPSENHOHN** Kraków, Plac Nowy.

PLUSKWI tępi doszczętnie oryginalny płyn **JOK**; Drogeria **SCHAPSENHOHN**, Kraków Plac Nowy. 1121k

MEBLE nowoczesne poleca M. PLESZOWSKI, Kraków, Mały Rynek 2. Udogodnienia przy kupnie. — 1364k

KOMPLET NACZYŃ kuchennych 50 **PRZEDMIOTÓW** tylko zł. 49.—. Skład fabryczny „METAL” Dietla 58. 1372k

PRZED ZWYKŁĄ ceną zaopatrzyliśmy się w wielkie zapasy, dlatego sprzedajemy wszelką bieliznę męską, damską, dziecięcą, pościelową, płaszcze zawodo-we, pijamy, oraz trykoty, po cenach bardzo niskich. „PAW”, Kraków — Fleriańska 4. — Ządajcie oennika!

PIJAWKI

codziennie świeżo łowione dostarcza **najtaniej największą światową firmę**: Dla dalszej sprzedaży żądać oferty Mg. PL. L. **Bermann** Budapest, Stefania ut. 30

DYWANY, linoleum, ceraty, firanki, kapy, chodniki, portierey. Halpern, Poselska 18. 1422k

LODOWNIE — Chłodnie — Konserwatory największy wybór. Również sprzedaż ratalna. Wytwórnia Sattler, Kraków Stradom 18. — 1429k

KOMPLET NACZYŃ **CZYSTE ALUMINIUM** izolowane ręczki tylko zł. 49.—. Skład fabryczny „METAL” Dietla 58. 1333k

PRAKTYCZNA Pani kupuje rękawiczki tylko u rękawicznika. Pranie i naprawa rękawiczek. — F. **LUBANSKI**, Kraków, — św. Anny 2. 1432k

Lokale

LOKAL frontowy w centrum śródmieścia jest poszukiwany. Zgłoszenia pod „Lokal”, Kraków, Skrytka pocztowa 64. 1553k

DO wynajęcia od zaraz słoneczny ładnie umeblowany pokój kawalerski z utrzymaniem lub bez. Łazienka, fortepian, radio. Zgłoszenia Grzegorzewska 9, m. 7. 1273g

BALE fabryczne nowo wybudowane, około 1000 m², woda, elektryka, w całości lub częściowo od zaraz do wynajęcia. Władomół Płaszowska 45 — tel. 120-40. 1098k

LOKAL sklepowy, frontowy przy ul. Grodzkiej do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Este” Nowy Dziennik. 1334g

Zdrojowiska

ZAKOPANE komfortowy pensjonat „Jurand” Chałubińskiego Tel. 14-23 **Z BIEŻĄCĄ CIEPLĄ WODĄ** W **POKOJACH** poleca się PT. Gościom na święta Piesach. — **KUCHNIA** **WYKWINTNA RYTUALNA** (**PAJSECZNA**). 1212k

WZMIANKA

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, zwraca uwagę na rozpisany w „Monitorze Polskim” przetarg na szosowanie placów składowych oraz dojazdów do nich w trójkacie miechowskim na stacji Kraków-Lowarowy (dalszy ciąg robót). — Informacji udziela Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie pokój Nr. 195.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie.

SPRZEDAWCA

z branży elektrotechnicznej z wieloletnią praktyką poszukiwany od zaraz. Zgłoszenia „L. M.” Kraków, Skrytka Pocztowa 64



„Spójrz-no pan!... Przecież siedzę obok grubiej gęsi!”

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie
żydowskie
ma dla swych czytelników

**BIBLIOTEKA
WSPÓŁCZESNA
GIZELI KANFEROWEJ**

ul. Sebastiana 23 (róg Dietlowskiej)



Projekt na strój karnawałowy, który prawie nic nie kosztuje.

ZNIZONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5.—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . . „ 10.—

Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—
Nekrolog. (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20.—

Drobne ogłoszenie za słowo **10** gr. Dla poszukujących pracy . . **5** gr.

== Ogólna taryfa inseratowa uwidocznioma jest u dołu niniejszej strony ==

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50 **OGŁOSZENIA**. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych. I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK” wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświęt.